Nr. 267 We Lwowie, Sroda dnia 22. Listopada 1882. Rok XV.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 zlr. — półrocznie 9 zlr. — kwartalnie 4 zlr. 50 cnt. — miesięcznie 1 zlr. 50 cnt.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austryackiem, rocznie 24 zlr. — półrocznie 12 zlr. — kwartalnie 6 zlr. — miesięcznie 2 zlr.

przesyłką pocztową za granicę, do całych Niemiec rocznie 50 marek - kwartalnie 12 marek 5 sgr. do Francji, Anglji Belgji Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

*Rękopisów redakcja nie zwraca.*

# DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Bióro Administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Sykstuskiej l 2. w domu p. Bernsteina. we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie a M., Berlinie, Lipsku, Bazylei Szwajcarji i Wrocławiu pp, Haasenstein et Vogler; we Wiedniu A. Oppelik R. Mosse. Rotter i Spł,; w Warszawie Reichmann et Frendler. Bióro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32, — Ogłoszenia przyjmuje Ajencją p. Adama Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit,)

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego", — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

**Lwów 21. listopada.**

Ze organizacja nowych szkół ludowych nie postępuje tak raźno, jakby powinna, to jest rzeczą skonstatowaną. Na ostatniej sesji sejmowej wspomniał o tem urzędownie sam marszałek, nadmieniając, że od czasu objęcia zarządu szkół ludowych przez krajową Radę szkolną, przybyło nowych szkół zaledwo 224. Przed kilku laty jeszcze, gdy wytykano publicznie mały postęp w organizacji szkół, sfery rządowe tłumaczyły się brakiem zdolnych nauczycieli, któremu miał zapobiedz dopiero przyrost nowych sił, kształconych po seminarjach nauczycielskich. Seminarja zaprowadzono w roku 1873, i początkowo istotnie Rada szkolna nie miała dostatecznego wyboru w materjale i powód przytoczony mógł ją usprawiedliwiać. Ale w przeciągu ostatnich sześciu lat przyrost sił nauczycielskich jest bardzo znaczny— i nie może już służyć za wymówkę.

Za drugą przyczynę zwłoki a właściwie zastoju podają niedostateczność funduszów krajowych i okręgowych na tworzenie szkół etatowych, gminom biednym bowiem trzeba przychodzić w pomoc. Przyczyna ta byłaby przekonującą, gdyby rzeczywiście chodziło tylko o zaprowadzanie szkół w gminach niezamożnych.

Ale my ciągle powtarzamy, że w kraju jest mnóstwo jeszcze gmin ludnych i zamożnych, które nie mają szkół, a mogłyby je założyć i utrzymywać własnemi siłami bez żadnych subwencyj ze strony powiatów i kraju.

Twierdzenie to opieramy na uderzającym fakcie, że najmniejsza kolonja szwabska posiada szkołę. Sekretem jest tu dobra chęć. Kolonja chce mieć szkołę, więc ją ma, nie oglądając się na żadne pomoce postronne, łożąc sama na budynek szkolny, przybory i na uczyciela. Jeżeli kolonja, licząca zaledwo 20 kilka numerów, a 100 — 150 dusz, może mieć szkołę własną, to ją wyśmienicie może mieć taką gmina ruska lub mazurska; licząca 100 — 150 numerów i 1000—2000 mieszkańców. Jeżeli zaś gmina ruska lub mazurska w takich warunkach nie ma szkoły, to przyczyną jest tylko jej wstręt i brak chęci, a konsekwentnie brak należytego wpływu i przymusu ze strony tych, do których należy czuwanie nad organizacją oświaty elementarnej.

Otóż właśnie otrzymaliśmy dziś list z Podhajeckiego, który może posłużyć za ilustrację i potwierdzenie naszego zapatrywania. Piszą nam:

„Śledząc za wiecznym nędzy i upadku materjalnego w kraju naszym, przyszliśmy wreszcie do tego niezłomnego przekonania, że głównym czynnikiem tych niefortunnych stosunków jest brak oświaty.

Kraj uznał już od dawna tę ujemną stronę naszego społeczeństwa a zakładaniem rozlicznych stowarzyszeń ku szerzeniu oświaty zmierzających, tworzeniem kółek rolniczych, a nareszcie „Macierzą polską", stara się na drodze praktycznej ubytek ten uzupełnić. Czyni to kraj nieoficjalny, ludzie poświęcający się dla dobra publicznego. Normalny kierunek oświaty spoczywa w rękach władz rządowych, a i na tej drodze chcielibyśmy widzieć jakiś postęp, jakieś rzeczywiste rezultaty.

Jestem w tem szczęśliwem położeniu, iż dla zebrania dat statystycznych nie potrzebuję odlatywać w obce strony, mam bowiem tuż pod nosem dowody, że się nic nie robi.

Gmina Siółko zaledwie 1 kilometr od Podhajec oddalona, jedna z bogatszych gmin powiatu, licząca 1061 mieszkańców, gmina Hołhocze licząca 2112 dusz, nie posiadają dotąd szkół ludowych ani etatowych ani prowizorycznych. Gmina Staremiasto stanowiąca prawie jedną gminę z Podhajcami o 1082 mieszkańcach, rozporządzająca znacznym majątkiem w gruntach, nietylko że nie posiada żadnej szkoły, ale należąc dawniej do związku szkolnego w Podhajcach, z łaski Rady szkolnej okręgowej w Brzeżanach wyłączono ją z tego okręgu i pozostawiono jej do woli urządzić szkołę u siebie lub nie. Na 65 gmin powiatu jest zaledwie 21 szkółek uorganizowanych a 5 szkółek filjalnych, tj. właśnie tyle, wiele istniało przed dziesięciu laty.

Jak się da pogodzić taki stan rzeczy z brzmieniem art. 1. ust. szk., że publiczna szkoła ludowa ma być zaprowadzoną wszędzie, gdzie w obwodzie jednej godziny drogi, znajdzie się przynajmniej 40 dzieci w wieku obowiązanym, lub jak sobie wytłumaczyć samowolne wyłączenie Staregomiasta z okręgu szkoły podhajeckiej, przy wyraźnem zastrzeżeniu, jakie znajdujemy w art. 12. ust. szkol. iż „Rady szkolne i władze wykonawcze, będą zawsze miały na uwadze, iż nie należy powiększać liczby szkół, z uszczerbkiem lepszego urządzenia już istniejących? Rada szkolna okręgowa miała widocznie przy tem wyłączeniu tylko uszczerbek dla szkoły podhajeckiej na względzie, albowiem Staremiasto stanowi jedną gminę z Podhajcami, podhajecka szkoła zaś zastąpiona siedmioma siłami nauczycielskiemi, była i dla Starego miasta zupełnie wystarczającą. Rada szkolna krajowa jest tak zasypana czynnościami, że wniesionego przed pięciu laty przeciwko temu pokrzywdzeniu przez gminę podhajecką zażalenia dotąd nie załatwiła, a każda gmina chcąc się uwolnić od ciężarów szkolnych, potrzebuje tylko wnieść rekurs przeciw preliminarzowi szkolnemu, a rekursa po dwa i trzy lata wyczekują wyższej decyzji. Tutejsza rada szkolna miejscowa udzieliła np. prezentę na opróżnioną posadę starszego nauczyciela, a dotyczący kandydat od przeszło dwóch lat wyczekuje w pokorze swej nominacji. Z tego się okazuje, że u góry potrzeba albo więcej sił, albo więcej pracy!"

Podobne stosunki zachodzą w każdym prawie powiecie gdzie inspektor okręgowy mniej gorliwy, a starosta mniej energiczny.

Przypominamy z tegorocznych sprawozdań sejmowych petycję Towarzystwa oświaty w Nowym Targu, gdzie przytoczono zdumiewające daty o zaniedbaniu dalszej organizacji szkół ludowych, w porównaniu ze sąsiednim powiatem myślenickim.

Wynika z tego, że ani mniemany brak sił nauczycielskich, ani mniemana niezamożność gmin nie może organom dotyczącym służyć za powód zastoju, i że bynajmniej nie trzeba zastanawiać reorganizacji dalszej szkół istniejących na etatowe, jak to w formie programu postawił był pan marszałek, by módz organizować szkółki nowe, ale potrzeba więcej dołożyć sumiennego starania, by przynajmniej w tych gminach, które mogą o własnych siłach zakładać i utrzymać szkoły, zaprowadzono szkoły, i tym sposobem zgęszczono ich sieć w kraju.

Obywateli zaś dbałych o rozkrzewienie oświaty upraszamy ponownie i usilnie, aby raczyli w każdym okręgu zbierać takie daty, jak to czyni korespondent z Podhajeckiego, i podawać je do publicznej wiadomości. Widzimy bowiem, że tylko niezłomnym naporem opinji publicznej będzie można zwalczyć panującą opieszałość, i posuwać sprawę tak ważną naprzód.

---

## SPRAWY ZARGANICZNE.

Petersburg 18. listopada. *Prawitielstw. Wiestnik* ogłasza wyrok w sprawie Mrowińskiego jenerała (w sprawie sklepu Kobuzewa); skazany on został na pozbawienie rangi, orderów, szczególnych praw i osiedlenia na lat trzy w gubernji Astrachańskiej. — Dziś rano aresztowano byłych członków zarządu upadłego banku kronsztadzkiego. — Projektowane na rok 1883 wydatki intendentury przewyższają o 14 miljonów rubli wydatki w roku bieżącym. — *Nowosti* donoszą że z powodu strat, jakie przynoszą rządowe gubernialne drukarnie, powstał projekt oddawania ich w dzierżawę osobom prywatnym. — Łacińskie kursa lekarskie w Petersburgu święciły przed czterma dniami pierwsze dziesięciolecie swojego istnienia; dalszy ich byt, po odmówieniu przez rząd lokalu i pieniędzy, potrzebnych na ich utrzymanie, zapewniony został w drodze ofiarności prywatnej. Komitet ministrów pozwolił ministerstwu oświaty otwierać w podwładnych temuż ministerstwu zakładach naukowych, kasy zaliczkowo-oszczędnościowe dla profesorów i urzędników, pracujących w tych zakładach; za warunek położono wszakże, ażeby za każdym razem porozumiewano się z ministrem skarbu co do operacyj kredytowych tych instytucyj. — Jak donoszą *St. Petersb. Wied.* raport dotyczący rewizji i zmian ustawy uniwersyteckiej z roku 1863 jest już zupełnie gotowy do przedstawienia radzie państwa. Ponieważ jednak projektowane reformy uniwersyteckie wymagają nowych wydatków, zanim więc ustawa wniesioną będzie do rady państwa, potrzeba poprzednio porozumieć się z ministerstwem finansów, które wkrótce ma udzielić swoją opinję co do źródeł, z jakich wydatki pokryte być mogą. — Według zapewnienia gazet petersburskich, urzędy do spraw włościańskich ulegną reformie, przyczem zwróconą ma być uwaga na staranniejszy wybór osób, pełniących obowiązki w niższych urzędach włościańskich; wyboru pisarzów, jako referentów kancelaryj gminnych, dopełniać winny urzędy powiatowe do spraw włościańskich.

Z Rzymu nadeszła wiadomość, iż posłem włoskim przy dworze rosyjskim zostanie prawdopodobnie hr. Corti. *Golos* znów zamieścił temi dniami obszerny feljeton o stosunkach panujących w Bośnji i Hercogowinie, w którym dalej jęczy nad polityką austrjacką, dążącą przedewszystkiem, zdaniem autora, do zniesienia prawosławja w wspomnianych prowincjach. Nie ma co mówić, że głównym orężem „Szwabów" w tej sprawie są jezuici; działają oni skrycie, podstępem, za wiadomością i przyzwoleniem papieża, a w myśl planu ułożonego przez trzech słowiańskich biskupów: Polaka, kardynała hr. Ledóchowskiego (?!) i dwóch Chorwatów, ks. Strosmajera i Sztadlera, i za poparciem tychże — gdy jednocześnie rząd „szwabski" do takiego rozzuchwalił się stopnia, że otwarcie zrobił propozycję przez wysłańca swojego arcybiskupowi prawosławnemu przejścia z całą jego owczarnią na katolicyzm, za co dostanie bogate uposażenia i wielkie honory — albo naturalnie arcybiskup wszystko to z indygnacją odrzucił! A co do tego wysłańca, to także rzecz bardzo naturalna, że nie mógł być nim kto inny, jak tylko polak „hr. M....ski". Mowa tu widocznie o hrabi Mieroszowskim, który jak wiadomo, był przez pewien czas w Serajewie radzcą przy rządzie krajowym. Nie potrzebujemy mówić, że jeżeli jest istotnie prawdą, że hr. coś podobnego mówił arcybiskupowi bośniackiemu, to w każdym razie, było to zdaniem prywatnem i w prywatnej rozmowie, nie zaś jako propozycja ze strony rządowej. Dalej *Golos* tak samo kłamliwie jęczy nad rzekomym upadkiem szkół narodowych w krajach okupowanych, a szczególnie duchowych prawosławnych, które rząd z umysłu abneguje. Jak to wszystko pogodzić z rzeczywistością, a choćby z ostatniem wyasygnowaniem przez rząd austrjacki znacznych sum na założenie prawosławnych seminarjów duchownych niech już sobie łamie nad tem głowę „sumienny" korespondent *Golosu* który od niejakiego czasu zawziął się wszystko, co się dzieje w krajach słowiańskich Austrji, przedstawiać w przekręconem świetle.

*Sowremiennyja Izwiestja* zapowiadają stanowczy a bardzo bliski upadek Turcji, w którym główna rola przypaść ma Austro-Węgrom. „Bogaci Albańczycy, powiada pomienione pismo, uciekają się pod opiekę cesarza austrjackiego — oto punkt który może rozpłynąć się w całe koło. Być może, że ten telegram został skomponowany w Wiedniu, że za jego pomocą chcą zbadać opinję publiczną i czujność rządów, przypomina on wszelako zupełnie początek powstania hercogowińskiego. I wówczas także z granic Turcji zwracano się o opiekę do jego apostolskiej mości. Lecz wówczas proszącymi byli Hercogowińczycy; wówczas austrjacki cezar sam wyruszył na granice, aby rozpłomienić lud hercogowiński objawami swojej osobistej sympatji. Teraz inna wprawdzie forma, ale ten sam cel. Ciekawa rzecz co dalej nastąpi; czy owa wiadomość o jakichś nieznanych bogatych Albańczykach, udających się pod egidę cezara niewiadomo dla jakich ostatecznych powodów, zamrze bez dalszych następstw, czy też sprawa rozwinie się dalej, na scenę naturalnie wystąpi adres i deputacja później korespondencja dyplomatyczna, nareszcie zaburzenia w którejkolwiek z sąsiednich tureckich prowincyj, ruch wojsk austrjackich, spowodowany koniecznością zaszczepienia oświaty i cywilizacji aż do Saloniki. Gazeta *Wostok* przypomniała wczoraj znaną wreszcie oddawna legendę, że cesarstwo ottomańskie runie w 1883 r. Bardzo być może, że ta średniowieczna wróżba się spełni, choć nie w tak gwałtownych warunkach jak opowiada legenda".

W *Dniewniku* warszawskim znajdujemy następujący telegram z Petersburga dnia 16. b. mies.: „Z powodu, że cerkwie prawosławne, a między innemi i petersburski „świątiejszyj synod", uważają obior nowego patrjarchy jerozolimskiego za prawidłowy i żądają skasowania tego obioru, Porta postanowiła nie zatwierdzać obranego patrjarchy na jego stolicy".

---

## Wystawa ogrodniczo-pszczelnicza w Konopkówce.

(Spóźnione.)

Dawno wypowiedziane, nie pomnę przez kogo słowa, że małe, ściśle opisanemi granicami określone wystawy, więcej przynoszą pożytku, jak wielkie, powszechne, z reklamą urządzone, sprawdziło się i w obecnym wypadku. Wydział Towarzystwa pszczelniczo - ogrodniczego oddziału Strusowsko - Mikulińskiego, postanowił urządzić wystawę w Konopkówce, obok Mikuliniec (pow. Tarnopol), i wysadził komitet z towarzystwa, który oznaczył dnie 29. 30. września, 1. października b. r., tej pouczającej wystawy. Mimo jakiejkolwiek zachęty, mimo to, że nie było znikąd żadnej subwencji, mimo ignorowania i apatji władz autonomicznych, kółko ludzi dobrej woli powzięło ten zamiar i uskuteczniło. Odzywały się wprawdzie głosy niechętne, odstraszające, mimo to komitet nie zniechęcił się ale pracą i wytrwałością, dokonał tego dzieła. Na tydzień jeszcze przed wystawą, trudności różnorodne mnożyły się, wzmagały i piętrzyły się, ale mimo to członkowie komitetu nie ulękli się i uskutecznili to, do czego zmierzali. Główna zasługa w przyjściu do skutku tej wystawy należy się p. M. Wszelaczyńskiemu; nie szczędził on ani czasu, ani trudu, a nawet kosztów nie mniej też p. T. Lachmanowi, Rybaczkowi, Izdebskiemu i p. Mokrzyckiemu, którzy byli niestrudzonymi współpracownikami tego dzieła. Dnia 28. z. m. o 10-tej rano otworzono wystawę. W olbrzymiej udekorowanej sali zakładu kąpielowego, niegdyś na całą Galicję wschodnią słynącego, ozdobionej ze smakiem w festony i girlandy, z choiny i dębiny, przedstawiało się 6 grup okazów oku widza z napisami oryginalnemi i do grup okazów zastosowanemi. Wchodząc główną bramą do sali, spostrzegamy na prawo napis niezwykły, trafny co do pomysłu: litery z pszczół na białym papier-maché przybitych oznajmiały, że to dział pszczelniczy. Przystępując bliżej, widzimy wszelkie przyrządy od uli doskonałych najpierwszej konstrukcji do przyrządów i machin, jakich obecnie używa pszczelarz postępowy — spotykamy się tu z ulami futrowanemi, słomianemi, nowych pomysłów, co rok doskonalszemi, z miodarkami różnych systemów, z maszynami do wyciskania wosku i rznięcia ram. Tu też widzimy grupę pszczelarzy zawodowych, między niemi przeważnie włościan z okolicy pilnie oglądających i robiących swe spostrzeżenia i przysłuchujących się z uwagą wywodom znanych pszczelarzy w okolicy.

I. Sędziowie, zbadawszy cały dział ten, przyznali jednogłośnie uznanie p. Izdebskiemu, a) za ul własnego pomysłu, b) za kosz do zbierania ulów, ze słomy i łoziny z Józefówki, własność p. Wszelaczyńskiego, którą tanio w okolicy rozpowszechnia, jako materjał bardzo przydatny do wyrobu koszów i koszyków, nie ustępujący w niczem zagranicznym, a co do trwałości i taniości przewyższające je. P. Sławskiemu z Warwaryniec, za ul nowego systemu, słomiany z dwoma ruchomemi utworami. Uznanie dla dóbr br. Konopki za przyrząd bardzo praktyczny do wyrobu uli słomianych dla swej pojedynczości, godnej ze wszech miar polecenia między pszczelarzami, szczególnie na bezleśnem naszem Podolu. Przytem z prawdziwą przyjemnością dodać musi sprawozdawca, że p. br. Konopka przysłużył się wystawie nie tylko poparciem moralnem, ale czynem, a wystawione okazy we wszystkich działach zaszczyt przynoszą i chlubę zarządowi dóbr, spoczywającemu w sprężystych i dzielnych rękach p. Lachmana; p. Janowi Misiewiczowi za miodarkę nową ulepszoną; p. Jankowskiemu za maszynę ręczną z piłą cyrkularną do rznięcia ram ulowych; p. Izdebskiemu za szaragi do wieszania ramek. Opuszczamy na chwilę salę i wychodzimy na dziedziniec Zakładu kąpielowego okolony zabudowaniami i łazienkami i znajdujemy się między ulami z żywemi pszczołami—i tu uznanie otrzymał oprócz pana Mazurka z Myszkowic Zarząd dóbr p. br. Konopki za znakomite okazy.

II. Wracając nazad do sali udajemy się na lewo, gdzie pięknie ułożone grupy pomologiczne od razu wstrzymują przechodnia: prześliczne jabłka, gruszki, śliwki i winogrona nęcą wzrok kształtem i barwą podziwienie i zmysł powonienia zapachem. Ks. Jan Bałtarowicz i p. Kl. Zimer nadesłali, pierwszy oprócz innych owoców winogrona francuskie, renety ananasowe i śliwki zalecające się kształtem, barwą i smakiem; drugie olbrzymie jabłka aporty i granaty. Pomijamy te-

---

## Wspomnienia obozowe

**z r. 1863 i 1864.**

Napisał

**Zygmunt Napoleon Krzywda.**

(Ciąg dalszy.)

III.

Czteromiesięczny pobyt w Kieleckiem.

Pożegnawszy jenerała i kolegów, puściłem się w drogę ze swoim szczupłym hufcem po raz pierwszy sam o własnych siłach, bez dowództwa nad sobą.

Szwadron mój przetrzebiony i zredukowany prawie do połowy bitwą Bodzechowską, po przyłączeniu doń kilkunastu ludzi Prędowskiego, liczył obecnie zaledwie 58 koni.

W samo południe dnia tego przybyłem do Nowej Słupi, gdzie spotkałem się z kapitanem S. N., od którego powziąłem wiadomość, iż dwie kompanie piechoty mianowicie jego i kapitana Chrzanowskiego, z byłego oddziału Chmielińskiego, obozują o milę drogi od Nowej Słupi w świętokrzyskich lasach.

Przed wieczorem pikiety dają mi znać o nadciągającym nieprzyjacielu od strony Kunowa, jakoż wysłany rekonesans, przekonał się, iż rzeczywiście szwadron dragonów z pewną ilością kozaków zdąża mojemi śladami do Nowej Słupi.

Opuściłem więc wioskę i udałem się w lasy Świętokrzyskie, aby pod osłoną piechoty naszej spokojnie i bezpiecznie noc przepędzić.

Dotąd łudziłem się jeszcze nadzieją, podtrzymywaną tendencyjnie rozpuszczanemi wieściami, iż Chmieliński nie zginął, lecz że znajduje się przy jednym z oddziałków piechoty, dokąd miał przybyć z częścią kawalerji, będąc odciętym podczas porażki Bodzichowskiej; tutaj dopiero dowiedzieliśmy się na pewno o smutnej rzeczywistości.

Chmieliński ciężko ranny, wzięty do niewoli przez dragonów rotmistrza Asjewa, z Radomia, został przywieziony do Bodzechowa, gdzie również wszystkie oddziały moskiewskie rozłożyły się obozem na noc. Chmieliński ulokowany został pod silną eskortą we dworze.

Znaleźli się zacni z poświęceniem ludzie, którzy z narażeniem własnego życia proponowali mu ułatwić ucieczkę podczas nocy. Chmieliński jednak odmówił, będąc mocno rannym, nie czując prawdopodobnie dość sił do tak ryzykownego przedsięwzięcia, a nadto nie chcąc narażać tych szlachetnych ludzi, którzy w razie nieudania się sprawy, niechybnie byliby padli ofiarą.

Nazajutrz przewieźli go Moskale do Radomia, w tydzień potem padł śmiercią męczeńską pod kulami wrogów.

Wiadomość, tym razem już pewna, o wzięciu Chmielińskiego do niewoli, oddziałała fatalnie na nieliczne moje szeregi; wszyscy upadli na duchu, byli bowiem najmocniej przekonani, że ze śmiercią ukochanego wodza naszego wszystko się już skończyło. Mną również zwątpienie owładnęło, straciłem wiarę w możność utrzymania dłużej powstania, gdy głównej jego podpory zabrakło.

Za rozkazem jenerała zostałem wysłany w strony, gdzie żadnego innego oddziałku nie było, z poleceniem trzymania się tam przez całą zimę, Wymawiałem się zrazu od samodzielnego dowództwa prosząc jenerała, by na czele szwadronu mego postawił kogoś starszego, mnie zaś mniej ważną rolę wyznaczył, tem bardziej, że znajdowali się przy sztabie nietylko wiekiem, lecz nawet i rangą starsi odemnie oficerowie bez żadnej komendy. Jenerał odmówił memu żądaniu twierdząc, iż skoro Chmieliński sam powierzył mi dowództwo swej kawalerji i on przeto ma nadzieję, iż godnie odpowiem zaufaniu, jakie we mnie pokłada. Nie było zatam co robić, musiałem być posłuszny rozkazom.

Nazajutrz rano opuściłem oddział piechoty i przez Cisów, przeszedłszy następnie trakt główny krakowsko-warszawski, pomiędzy Jędrzejowem a Chęcinami, stanąłem w Węgleszynie pod Włoszczową.

W parę dni potem dowiedziałem się, iż szwadron dragonów, który mojemi ślady wyszedł za mną ze Słupi, wpadł w zasadzkę urządzoną przez piechotę Chrzanowskiego i powrócił do Kielc porządnie przetrzepany.

Równocześnie jednak i drugą, niepomyślną, otrzymałem wiadomość, iż Turski wraz z Wysockim zostali rozbici, napadnięci znienacka przez nieprzyjaciela w Sandomierskiem.

W kilka dni później w sam Nowy Rok 1864, stanąłem obozem w Kozłowie, rodzinnej mej wiosce; lud miejscowy zeszedł się do obozu powitać chrzestnego swego syna, gdyż jak to już poprzednio wspomniałem, cała gromada trzymała mię do chrztu, i uważała mię jako swego powinowatego. Kobiety wiejskie znosiły dla oddziału chleb, kury, jaja, co która miała i na co kogo stać było; mężczyźni zaś prosili mię, abym bezpieczeństwo swoje i całego oddziału im powierzył, by tym sposobem żołnierze mogli sobie wypocząć.

Chcąc im dać dowód ufności zgodziłem się w części na ich propozycję; obstawili więc całą wieś na wszystkich drogach swoimi parobkami konno o milę blisko drogi do koła, zadowoleni, że im tak ważną misję poruczyłem; w zupełności jednak spuścić się na ich patrole byłoby to lekkomyślnością z mej strony, nie mogłem narażać istnienia oddziału, a nadto i życie kilkudziesięciu powierzonych mi ludzi; oprócz przeto ich pikiet, porozstawiałem i swoje, bliżej jednak już obozu.

Trzeciego dnia, gdy żołnierze wypoczęli sobie należycie, a do tego, gdy odebrałem depeszę od naczelnika miasta Kielc, iż nieprzyjaciel wyszedł w kierunku Kozłowa, wymaszerowałem w stronę Szczekocin.

Dwóch młodych chłopców, synów włościańskich z tej wsi, wstąpiło w moje szeregi.

W tych czasach jenerał Bossak, znajdujący się w Stokrzyskich lasach, mianowany przez Rząd narodowy naczelnikiem korpusu II. sił zbrojnych województwa krakowskiego, sandomierskiego i kaliskiego, z całą energią zajął się formacją oddziałów podług nowej organizacji.

Korpus II. składać się miał z trzech dywizyj piechoty, w każdem województwie po jednej, oraz po jednym pułku kawalerji; każdy powiat formował jeden pułk piechoty i szwadron kawalerji; pułk składał się z trzech batalionów linjowych i jednego rezerwowego.

Dowódzcami dywizji byli: Kurowski, Topór (Zwiazdowski) i Kopernicki; pułków: Bohdan, Rosenbach, Rębajło, Rudowski, Michalski Zajkowski, Denisiewicz, Eminowicz, Solter, Jagielski, Bandrowski itd.

Kawalerją krakowską dowodził Markowski, sandomierską Solbach; szefami szwadronów byli: Uragan, Turski, Wysocki, Popow, Szandor Szreder, Daniszewski, Zarzycki, Szarża i Krzywda Zandarmerją konną krakowską dowodził Junosza, powiatową kielecką Belardi; innych nie pamiętam.

Oddział mój został szwadronem I. pułku krakowskiego, a na pamiątkę nieodżałowanego Chmielińskiego otrzymał tytuł: Szwadron I. Chmielińskiego — kielecki. Z głównej kwatery korpusu często odbierałem pocztą narodową korespondencje i rozkazy, świadczące o gorliwem krzątaniu się jenerała i zmierzające do zaprowadzenia i ustalenia ładu w organizacji wojskowej. Przez organa narodowe cywilne dochodziły mię pomyślne wieści o szybkim postępie formacji batalionów i szwadronów w lasach Stokrzyskich i Iłżeckich, duch zatem w oddziałku moim znacznie się poprawił, a szeregi poczęły wzrastać w liczbę przybywającymi ochotnikami.

Między innemi otrzymałem od jenerała rozkaz unikania wszelkich starć z nieprzyjacielem, ćwiczyć tylko szwadron w musztrze i kompletować go, aby, o ile możności, przetrwać tylko zimę, rokując z wiosną zaczepne działanie, a z niemi i najpiękniejsze nadzieje.

Przez pięć blisko tygodni kręciłem się ciągle na kilkumilowej przestrzeni, nie mając żadnego starcia z nieprzyjacielem, wywijając się szczęśliwie z ich matni, jaką nieraz chcieli mię opasać.

W pierwszej połowie stycznia 1864 r., z nadzieją bliskiej wiosny, poczęło być ruchliwiej i w moich stronach, tj. w powiecie kieleckim.

Najpierw zjawił się mały oddziałek kawalerji, z dwudziestu kilku koni złożony, pod dowództwem Belardiego (dawnego oficera z oddziału Chmielińskiego), stanowiący żandarmerją powiatu kieleckiego, który jednak niezadługo, wskutek nieostrożności dowódcy, przez kozaków z nienacka napadnięty i rozbity został. Ci, co na miejscu nie polegli, dostali się do niewoli, a między nimi i sam Belardi, wraz z swym oficerem Lotkinem. Pierwszego powieszono w Kielcach, Lotkin zaś, były podoficer wojsk rosyjskich (dezerter z szeregów wroga jeszcze w kwietniu r. 1863., przeszedł do oddziału Bończy), z ojca i nazwiska Moskal, po matce duszą Polak, nie chciał się przyznać do pochodzenia moskiewskiego, pomimo, iż bardzo źle po polsku mówił, otrzymawszy 200 pałek, uciekł nocą z więzienia, uprowadzając ze sobą dwóch żołnierzy, którzy stanowili jego straż więzienną, i przybył wprost do mego oddziału. Będąc w ciągłych marszach, spotykałem od czasu do czasu jakieś oddziałki powstańcze, słabe znaki życia zamierającej sprawy. Z żandarmerją wojewódzką Junoszy, liczącą do 40 koni, często dosyć się spotykałem. W połowie stycznia przechodził przez powiat kielecki major Denisiewicz z oddziałem piechoty przeszło 200 ludzi liczącym, udając się w Kaliskie, wyparty jednak z tamtego województwa przez nieprzyjaciela, stoczywszy w tym kilkunastumilowym marszu cztery potyczki, musiał przejść napowrót Pilicę w Stokrzyskie lasy.

(C. d. n.)

raz dział IV, obok którego zgromadziła się płeć piękna podziwiając dziewicze mirty, wonniejące óśe, wdzięczne gwoździki, a przystępujemy do działu następnego.

III. Dział ten imponuje mnogością i różnorodnością form i okazów. Ogromne harbuzy, kapusta najrozmaitszych gatunków i rodzajów, ogórki, wspaniałe egzemplarze buraków pastewnych zatrzymują gospodarza, przy kalafiorach potężnych rozmiarów stoi grupa smakoszów, przy kartoflach o różnych kształtach i różniejszych jeszcze nazwiskach stają i zatrzymują się goście wszystkich stanów, ogórki ½-łokciowej długości kształtu rogalika, szabli tureckiej, znachodzą amatorów i spektatorów; ćwikłowe buraki, fasola, kapusta włoska i nasza spasowska znachodzą łaskę u gospodyń — jednem słowem, jak z rogu obfitości posypały się dary Pomony. ale i jakość okazów znakomita, a sędziowie też mieli trudne zadanie, i tylko najcelniejszym okazom przyznali uznanie i pochwalną wzmiankę: hr. Baworowskiemu z Myszkowic za kalafiory, ogórki szparagowe zielone, kapustę włoską i cebulę, p. Stefanowi Harmacijowi z Kupczyniec za marchew, cebulę i brukiew. P. Julii Fedorowiczowej z Hałuszyniec za kapustę włoską Lachmanowej z Mikuliniec za przepyszne okazy kukurydzy, zasługującej dla plenności i jakości na polecenie. P. M. Mokrzyckiej z Mikuliniec za ogórki długatki. P. Okrzyńskiej za kalarepę i kapustę bardzo udałą.

IV. Przypatrzywszy się działowi III wracamy na lewo, gdzie widzimy artystycznie ułożoną, całość w sobie stanowiącą grupę kwiatów p. Kaczyńskiego z Tarnopola—nad niemi wspaniały wieniec różnobarwny jak tęcza, którego kolory i barwy zlewają się w harmonią miłą dla wzroku —tuż pod wieńcem na etażerkach w słoikach nasiona kwiatów, a po obu bokach kwiaty w doniczkach starannie pielęgnowane, między niemi piękne mirty, kamelje nadobne ze swem zielonem połyskującem liściem, agawę amerikańską z cudnemi ostro zakończonemi, mieczykowatemi, w potężne kolce uzbrojonemi liśćmi thuja, phlox, fuxia, juca i inne uśmiechające się dzieci. Nasyciwszy wzrok temi wdzięcznemi dziećmi flory odwracamy się od p. Kaczyńskiego wprost ku bramie wchodowej i znajdujemy się znowu przed bukietem kwiatów, który tam nie tamując przejścia, ułożył p. Rybaczyk z Mikuliniec; wiele osób znachodzimy tu, szczególnie płeć piękna interesuje się bardzo pięknemi mirtami, agawami. Po obu bokach tego stolika ułożył p. Rybaczyk piramidy z kwiatów, niepsujące ensemblu ale stosownem ułożeniem i dobraniem miejsca nadające wdzięk sali. Sędziowie przyznali obu pp. wystawcom zaszczytną wzmiankę.

V. Opuściwszy z żalem dział ten, zajmujący wzrok swemi nadobnemi barwami i mający na celu podniesienia uczucia piękna, przystępujemy do działu z wręcz przeciwnemi, bo wskróś realistycznemi tendencjami, z działem, który odgrywa potężną rolę w ekonomii społecznej. Mamy tu przed sobą olbrzymie, bo 5 łokci sięgające konopie, które zarząd dóbr p. br. Konopki z folwarku Ładyczyńskiego wystawił. Co zaś różnica między temi konopiami, posiadającemi włókno doskonałe, silne i wydające plon obfity, a zwykłemi prymitywnemi, które biedny wieśniak podolski sieje celem okrycia ciała swego i rodziny. Pan Jan Rogalski, nauczyciel z Nastasowa i Kseńka Cap, włościanka z Nastasowa, nadesłali len we wszystkich metamorfozach tej użytecznej niestety dotąd tak mało i tak źle uprawianej rośliny—mało, bo uprawiono przed kilkoma laty tylko konopie i wywożono z kraju w stanie surowym, za granicę gdzie ten produkt wymagający tyle pracy i trudu a nabywany za bezcen dopiero przerabiano na liny, płótno itd. zkąd jako płótno znowu wracało do swej ojczyzny. Dopiero dzięki światłej inicjatywie p. Wszelaczyńskiego, który sprowadził nasienie lnu z Rygi zawdzięczać mamy wzrost i rozpowszechnienie tej rośliny. Wymienieni wystawcy przysłali nasienie lniane, len międlony i niemiędlony, a nareszcie włókno lnu surowe, czesane, na koniec płótno lniane domowego wyrobu, które się ogólnie podobało. Idziemy dalej, gdzie około niszy północnej spostrzegamy grupę gospodarzy większych i mniejszych obszarów; wystawione tam przedmioty budzą tak żywe zajęcie, że trudno się docisnąć. I zaiste są okazy godne widzenia. Zarząd dóbr br. Konopki, któremu tyle zawdzięczamy i pod którego gościnnym dachem urządzona jest ta wystawa, pod światłem i sprężystem kierownictwem p. Lachmana przysłużył się wystawie okazami żyta i pszenicy. Widzimy najprzód snop żyta o źdble silnem, białem, połyskującem, patrzymy na ziarno, osobno w worku będące i musimy podziwiać jego dorodność, pełność, połysk, a cóż dopiero, gdy się dowiadujemy, że wydaje on plon prawie bajeczny i nie potrzebuje nader starannej uprawy. Uprzejmy wystawca p. Lachman tłómaczy i dowodzi rejestrami, że na razie było tego żyta zwanego alpejskiem 60 kóp, każda po 2 korce, a więc więcej jak 20 korcy z morga. Oprócz tego były tam także pszenica biała, czerwona i banatka tegoż samego wystawcy: jednem słowem wszystko znakomite. Sędziowie przyznali pochwalne i zaszczytne uznanie p. Rogalskiemu i Ksence Capowej za len. Zarząd dóbr za konopie, żyto i pszenicę. Po odczytaniu ocenienia przez sędziów nastąpiło losowanie fantów a właściwie darów, ktore wystawcy dla loterji zostawili, poczem prezes, pan Wszelaczyński krótkiemi słowy, które zgromadzenie sympatycznie przyjęło, zamknął wystawę. O godzinie 2-giej po południu dnia pierwszego odbyło się posiedzenie oddziałowe na którem prócz członków uczestniczyło 166 osób, między temi zajęły panie 44 krzeseł. Na tem posiedzeniu oddziałowem miał odczyt p. Rybaczyk o ogrodnictwie pokojowem, niemniej też p. Izdebski o ważności pszczelnictwa. Po zamknięciu wystawy dnia trzeciego nastąpiła wspólna uczta; w wielkiej sali około 50 osób zasiadło do stołu, obok damy siedział skromny włościanin w siermiędze, właściciel dóbr obok nauczyciela, nauczyciel obok księdza.

Pierwszy toast wniósł p. Bałtarowicz na zdrowie p. Wszelaczyńskiego prezesa i inicjatora tej wystawy, przyczem podniósł gorącemi słowy jego prace i trudy około wystawy, jego działanie skromne i bez rozgłosu dla towarzystwa a zaimprowizowany chór odśpiewał „mnohaja lita" — potem pił w zdrowie p. T. Lachman, właściciela Konopkówki br. Kaź. Konopki, ktory pozwolił nam zgromadzić się w tej sali i przyczynił się tyle do uświetnienia wystawy. Toast ten frenetycznemi przyjęto oklaskami. Dalej wzniesiono toast na zdrowie K. Bałtarowicza zaszczytnie znanego pomologa w okolicy naszej, poczem biesiadnicy pili zdrowie tow. pszczel. ogrod., dalej czcigodnych pp. Baworowskiego Wiktora, Serwatowskiego, potem zdrowie dam itd. Nie pozostaje sprawozdawcy jak tylko winne dzięki złożyć tym ludziom dobrej woli, którzy nie oglądając się na nic powzięli zamiar urządzenia wystawy, zamiar ten mimo okoliczności nieprzyjających zrealizowali — nie pozostaje mu nic, jak tylko wyrazić życzenie, aby wystawa i jej inicjatorowie znaleźli naśladowców. Każdy nieuprzedzony przyzna i przyznać musi, że wystawa się udała — mówię to o celu, który sobie wytknęła, a sam napis: wystawa pouczająca, określa cel jasno, a kto miał oczy widział, chociaż i co do formy, nawet niechętni wystawie przyznali, że przeszła ich oczekiwanie. Na koniec nie można i nie wolno pominąć tej okoliczności, że we wszystkiem i w każdem polegać powinniśmy li na własnych siłach, nie oglądając się ani oczekując zkądkolwiek pomocy, a skutek odpowie, albo przewyższy nasze oczekiwania. Oby inne oddziały poszły za tym przykładem, a zamienilibyśmy kraj biedny w krainę miodem i mlekiem płynącą, a straszna zmora pauperyzmu i socjalizmu możeby przestała nas trapić, gdyby każde kółko w swoim zakresie to zdziałało co tu zdziałano, a co najważniejsze, że pszczelarze od Skałatu wyrazili życzenie, ażeby urządzić na rok przyszły w Skałacie lub w Grzymałowie wystawę pouczającą.

Wypada mi nie pominąć, że hr. Wiktor Baworowski dla odszczególniających się wystawców włościan przeznaczył na premię hojny datek, który na najbliższem walnem zgromadzeniu premiantom rozdany zostanie, a za który komitet złożył mu winne podziękowanie.

*A. M. R.*

# KRONIKA.

*Lwów 21. listopada.*

**Wiadomości osobiste.** Pułkownik Harrer, komenderujący 72 pułku piechoty, zmarł dnia 18. b. m. w Pradze. — W Krems zastrzelił się dnia 16. b. m. baron Bernard Hornstein, 23 letni młodzieniec. Samobójca żył w rzeczonem mieście dwa lata wraz ze swym kamerdynerem nader skromnie.

**O rewizjach i aresztowaniach,** które się odbyły ostatniemi dniami we Lwowie, zaczerpnęliśmy z źródła właściwego informacje, według których uwięziono po dokonanych rewizjach: 1. Michała Drabika, szewca; 2. Apolinarego Kozaczka, czeladnika szewskiego; 3. Ludwika Sosnowskiego, czeladnika lakiernickiego; 4. Michała Sosnowskiego, czeladnika szklarskiego; 5. Jana Hebaka, czeladnika szewskiego; 6. Michała Hebaka, pomocnika litografa. Przy rewizji u Sosnowskich znalazła policja pod podłogą 200 druków treści socjalistycznej, jak np. wychodzące w Genewie pisma *Równość* i *Przedświt*, pieśń *Czerwony Sztandar* z nutami itp., a prócz tego pięć kól ołowianych, z jednej strony wydrążonych i napełnionych jakąś materją, z drugiej strony zaopatrzonych cienkim, a półtora cala długim stożkiem do nakładania korków. Kule takie, cokolwiek jednak większe wyrabiają we Lwowie właściciele składów broni pp. Molnar i Dzikowski do strzelania z odtylcówek. Rzeczoznawcy osądzą, o ile puszki te mogą być na inny cel użyte i czy materja, znajdująca się w wnętrzu kul jest eksplodująca. Wszystkie uwięzione osoby odstawiono do sądu karnego, który wdrożył śledztwo w kierunku występku z §. 285 k. k., gdyż już ze śledztwa policyjnego wynika, że należały do tajnego stowarzyszenia socjalistycznego.

**Konkurs na stypendja.** Wydział krajowy pod datą 28. października br. do l. 53122 rozpisał konkurs:

a) na 5 stypendjów po 100 złr. na rok jeden dla uczniów szkoły weterynarji we Lwowie;

b) na 3 stypendja po 300 zł. na rok jeden dla zwyczajnych słuchaczów akademji rolniczej w Wiedniu, lub innych pozakrajowych zakładów tego rodzaju.

Podanie wnieść należy do Wydziału krajowego najdalej do 20. grudnia br. i do nich dołączyć: metrykę; poświadczenie, iż kandydat ad a) przyjęty został do szkoły weterynarji we Lwowie, kandydat zaś ad b) do akademji rolniczej lub innego pozakrajowego wyższego rolniczego zakładu naukowego; ostatnie świadectwo szkolne; świadectwo o stosunkach majątkowych kandydata i rodziców jego; wreszcie własnoręczny rewers kandydata ad a), że po uzyskaniu dyplomu na weterynarza, pełnić będzie praktykę w kraju przez lat 8, z wyłączeniem gł. miast Lwowa i Krakowa. Kandydat zaś ad b) dołączyć ma rewers, iż po ukończeniu studjów będzie się starał uzyskać posadę w Galicji lub W. Ks. Krakowskiem.

**Komitet wieczorku Mickiewiczowskiego** podaje do wiadomości, że wieczorek odbędzie się dnia 28. bm. w sali ratuszowej, pod artystycznem kierownictwem dyr. Mikulego. Ceny biletów są następujące: Fotel 2 złr., krzesło 1 złr., miejsce numerowane na galerji 50 ct., wstęp na sale 25 ct. Bilety zamawiać można w Czytelni akademickiej Chorążczyzna l. 3. Komitet zwraca uwagę, że większa połowa biletów już zamówiona.

**Wydział** polskiego Stowarzyszenia akademickiego w Wiedniu „Ognisko" zawiadamia nas, że wieczorek Mickiewiczowski, urządzony staraniem „Ogniska", odbędzie się d. 29. bm.

**W Rohatynie** odbędzie się w sali miejscowego kasyna dnia 26. bm. ku uczczeniu pamięci wieszcza naszego Adama Mickiewicza wieczorek muzykalno-deklamacyjny. Czysty dochód przeznaczony na pomnik Mickiewicza.

**Brodzka filja** wiedeńskiej „Alliance Israelite" wyekspedjowała onegdaj dwa transporty wychodźców żydowskich za granicę. Jeden transport złożony z 20 wychodźców, wysłany został do Amsterdamu, drugi liczący 23 osób do Paryża.

**Hr. Kaliński**, sekretarz króla greckiego, jak wiadomo, Polak, dotknięty został okropnem nieszczęściem w swej rodzinie. Wnuczęta jego, syn i córka hr. Roidi, bawiły się w ogrodzie swych rodziców w Atenach, a chłopczyk liczący lat 12, igrając pistoletem systemu Flauberta, wymierzył go żartem do swej 10-letniej siostry. Pistolet wypalił, a śrut ugodził w szyję nieszczęśliwą dziewczynkę i przeciął jedną z głównych arteryj, co spowodowało szybką śmierć.

**Wykład habilitacyjny** inżyniera p. Aleksandra Prągłowskiego odbędzie się w sali wykładowej I. tutejszej c. k. szkoły politechnicznej we środę dnia 22. listopada b. r. o godzinie 12. w południe. Prelegent wykładać będzie „O elipsie bezwładności i jądrze przekroju".

**Germanizacja.** Mamy pod ręką pieczęć ze stampilją pocztową: „K. k. Postamt Gawłuszowice". Dla objaśnienia dodajemy, że „Postamt" ów leży w pobliżu stacji kolei Karola Ludwika „Dębica".

**Dla pani Zielińskiej** złożyła w naszej Administracji pani J. Kobylańska z Przemyślan 1 złr., który doręczyliśmy.

**Lwowski chór męski** obchodził w niedzielę uroczyście imieniny swego kierownika, p. Stanisława Cetwińskiego. W stosownie udekorowanej sali kasyna miejskiego zebrał się chór w poważnej liczbie, około 80 osób, i odśpiewał przy wejściu solenizanta do sali stosowną kantatę; następnie wiceprezes Towarzystwa podniósł w gorących wyrazach zasługi i bezinteresowną pracę p. Cetwińskiego dla Towarzystwa, poczem chór odśpiewawszy „Niech żyje nam!" zasiadł do przygotowanych stołów. Podczas bankietu śpiewał chór rozmaite pieśni, były też humorystyczne deklamacje, niektórzy zaś członkowie popisywali się pieśniami solowemi. P. Schwabel przy akompanjamencie kapelmistrza Przybika, odegrał Hellmesbergera „Melancolique" i Dreischoka „Romance." Około godz. 10 prezes Towarzystwa wręczył solenizantowi ozdobny puhar i wzniósł toast na pomyślność dyrygenta. Chór odśpiewał: „Mnohaja lita" i i „Niech żyje nam!"

Wznoszono jeszcze rozmaite toasty, z pomiędzy których wymienić należy toast na cześć prezesa kasyna, dr. Malinowskiego, za życzliwe poparcie instytucji. W bankiecie tym wzięło udział wiele osób o po za grona Towarz., a wesoła zabawa przeciągała się do północy.

**Pożary.** W gminie powiatu brzeżańskiego Koniuchach, zniszczył pożar trzy zagrody włościańskie z zapasami i narzędziami. Nieubezpieczoną szkodę obliczono na 3140 złr. Ogień według zachodzących poszlak podłożony był zbrodniczą ręką. W gminie tegoż powiatu Kozowie spłonęło jedno większe gospodarstwo ze znaczniejszemi zapasami zboża ogólnej wartości 8118 złr., która to strata w części była ubezpieczona. I w tym wypadku ogień, jak się zdaje, wzniecony był zbrodniczą ręką.— Na obszarze dworskim w Wojnarowej, w powiecie grybowskim, zgorzała stodoła z zapasami zboża, paszy i sprzętami gospodarczemi. Ubezpieczona strata wynosi przeszło 12.000 złr. Ogień według wszelkich poszlak, był podłożony umyślnie. — W Bartnem, przysiołku gminy Łęki, w powiecie jasielskim, pogorzało trzech włościan, których strata nie była ubezpieczona. Przyczyną nieszczęścia było nieostrożne suszenie konopi. — W Słobodzie Bołszowieckiej, w powiecie rohatyńskim, pastwą pożogi padło ośm gospodarstw z całym dobytkiem ich właścicieli. Strata pogorzelców, z których trzej tylko częściowo byli ubezpieczeni, obliczona została na 11.199 złr. Przyczyna klęski tej niewiadoma — W gminie Rudzie, w tym samym powiecie, zgorzała stodoła folwarczna z zapasem zboża i młocarnią, ogólnej wartości 3500 złr. Strata nie była ubezpieczona. Ogień, jak się zdaje, był podłożony. — W Błędowie Zgłobieńskiej, w powiecie rzeszowskim, pożar, który powstał z niewiadomej przyczyny na folwarku dzierżawcy, pochłonął budynki gospodarcze i zapasy zboża wartości 11.000 złr. Strata tylko w części ubezpieczona.— Nareszcie w Krechowcach, w powiecie stanisławowskim, pożar, którego przyczyna nie została zbadana, zrządził dwom gospodarstwom na 3000 zł. szkody, która tylko w części była ubezpieczona. We wszystkich powyższych wypadkach pożaru zarządzono dochodzenie sądowo-karne celem ukarania winnych.

**Samobójstwo.** Jan Szajno, rodem z Haczowa, powiat Lisko, lat 36, organista w kapelanii w zakładzie kalek wojskowych, powiesił się dnia 19. bm. przed 10. godziną rano w tutejszym domu inwalidów.

**Wykaz inspekcji c. k. dyrekcji policji** z dnia 20. listopada. Skradziono panu E. Z. z ganku l. 2 ul. Mosiężna koc wart. 5 złr., a wyrobnicy E. D. z pom l. 29 ul. Żółkiewska czarny płaszcz sukienny, chustkę zimową w kraty ciemnie, suknię flanelową koloru granatowego z kaftanikiem, suknię wełnianą koloru bronzowego, i 5. koszul w łącznej wartości 45 złr. i kwotę 10 złr.

---

(*J. D.*) **Kraków** 20. listopada. Do ankiety w sprawie przemysłu domowego, która ma odbyć swe posiedzenia we Lwowie dnia 27. b. m, powołany został dr. Weigel jako były przewodniczący komisji obradującej nad ustawą przemysłową w Radzie państwa.

Fabryka cygar, która powstanie swe zawdzięcza prezydentowi dr. Weiglowi, prosperuje. Od Nowego Roku znaleźć tam ma zajęcie 1030 robotników; dziś pracuje już 800.

Życzyćby sobie należało, aby Rada miasta wzięła się do uporządkowania części miasta obok fabryki cygar; trzebaby usunąć walące się płoty i chałupy, stojące między fabryką cygar a młynami królewskiemi.

W lutym b. r. wydał Konstanty hr. Rey zbiór swych poezyj pod tytułem „Pieśni puszczyka", prokuratorja państwa w Krakowie zarządziła konfiskatę, która uchwałą c. k. sądu karnego w Krakowie zniesioną została.

W skutek odwołania się prokuratora państwa, sąd wyższy zniósł uchwałę sądu krajowego i zatwierdził konfiskatę. Jak się właśnie dowiaduję, poszkodowany w tej sprawie Konstanty hr. Rey, wniósł zażalenie do najwyższego trybunału.

Zastępstwa hr. Reya podjął się pan adwokat dr. Machalski, który udaje się na rozprawę do Wiednia.

**Rohatyn** 19. listopada. Piękny przykład jedności i zgody dała tutejsza rada gminna, gdy zebrawszy się przed kilku dniami, dla wyborów nowej zwierzchności gminnej, dokonała je jednogłośnie.

Wybory padły na członków zwierzchności gminnej z poprzedniej kadencji, a mianowicie na p. Schäfera jako burmistrza, p. Daniluka jako zastępcę, tudzież pp. Manasterskiego, Terleckiego i Holdera jako asesorów.

Okazuje się z tego, że ci panowie urzędowaniem swojem potrafili sobie zyskać zaufanie tutejszej ludności.

W tych dniach ukonstytuowało się tu za inicjatywą ludności izraelickiej, i do tej pory składające się z niej towarzystwo kredytowe z ograniczoną poręką i oczekuje na zatwierdzenie statutu. Manipulacja wewnętrzna odbywać się ma w języku polskim.

Mieliśmy niedawno dziwny przykład krążenia listów po świecie, gdy dwa listy ze Lwowa do Rohatyna oddane odbyły podróż przez Stambuł.

(*Cz.*) **Stryj.** Poświęcenie cerkwi w Dobrzanach, wsi o 3 kil. oddalonej od Stryja, odbyło się z całą uroczystością, której wspaniałości dodało przybycie ks. biskupa Sylwestra Sembratowicza w towarzystwie ks. kanoników Sembratowicza i Wieliczki. W niedzielę raczył czcigodny dusspaterz przybyć do stacji Uherska, zkąd go banderja z pochodniami doprowadziła do Dobrzan, gdzie podejmował przybyłych ks. proboszcz Andykowski.

W poniedziałek 20., w dzień św. Michała, poczęli gromadzić się okoliczni mieszkańcy, celem wysłuchania sumy, którą celebrował osobiście ks. biskup w asystencji duchowieństwa z okolicy. Kazanie okolicznościowe mówił ks. Kaleniuk. Chór, dyrygowany umiejętnem kierownictwem p. Gerusa ze Stryja, dodawał rzewności tej tak poważnej uroczystości i podnosił ducha.

Cerkiew i pobliskie mieszkania, udekorowane flagami narodowemi i umajone zielenią, przyciągały liczne tłumy. Promienie zimowego słońca obrzucały twarz sędziwego wieśniaka Kościa Wasilowa Procia, który ofiarował sumę 3000 złr. na wystawienie przybytku bożego i tym wspaniałym czynem uwiecznił się w pamięci braci włościan.

Budowę prowadził architekt p. Przybyłowski, któremu wyraz uznania dać należy za postępową strukturę i za estetyczne wykonanie.

Panu Kopestyńskiemu, artyście-malarzowi ze Lwowa, za upiększenie obrazami, jak św. Dymitr i inne należy się uznanie.

Wnętrze cerkwi sprawia nader miły widok.

Po sumie, której ukończenie oznajmiły wystrzały z moździerzy, z całym przepychem i pompą odbytej, przeszło całe duchowieństwo z zaproszonymi gośćmi na ucztę, urządzoną sumptem gminy, albowiem kolator i marszałek Rady powiatowej, bar. R. nie poczuwał się do obowiązku przyjęcia duchowieństwa w swoim domu.

Gmina zaś, słynąca przykładem w całej okolicy, trzeźwością i zamiłowaniem do pracy, nietylko ugościła duchowieństwo, ale w każdej majętniejszej zagrodzie oczekiwało przybyszów sute przyjęcie w myśl staropolskiego przysłowia: „Gość w dom, Bóg w dom."

Karczma pustką stała... Ksiądz biskup Sylwester Sembratowicz opuszcza gościnną gminę we wtorek dnia 21. bm.

**Z Mińska gubernialnego** donoszą, że niedawno założona parowa fabryka szpilek drewnianych do obuwia w Rawaniczach w tamtejszej gubernji, przez właściciela ziemskiego, p. Słotwińskiego, w zeszłym tygodniu stała się pastwą płomieni, które zniszczyły ją do szczętu. Wartość maszyn z zabudowaniami wynosiła 16,000 rubli, zaś produkcja roczna szpilek dochodziła do 12,000 pudów, wartości 50,000 rubli. Fabryka na szczęście była ubezpieczoną.

Zamożny właściciel fabryki Rawanicz, zachęcony powodzeniem nowo u siebie założonego przemysłu leśnego, nie mogąc w spóźnionej obecnie porze roku przystąpić do odbudowania spalonej fabryki, zamierza to uczynić z przyszłą wiosną, oraz powiększyć działalność fabryki podwojeniem jej dotychczasowej produkcji.

**Z Berna** donoszą, że wskutek śniegu nawalnego, który spadł d. 18. bm., spóźnił się znacznie pociąg krakowski. Z Nowego Cieszyna wysłaną więc została naprzeciwko niemu do pomocy maszyna druga, z którą się zderzył nadchodzący pociąg. Szkody jednak były z tego powodu małe, tak, że ruch na kolei mógł być już wieczór przywrócony.

**Obserwatorjum.** Ważną wiadomość podaje *Korespondent Płocki*: Z inicjatywy astronoma Foerstera, obserwatorjum płońskie w gubernji płockiej w Kongresówce, urządzone przez dr. Jędrzejewicza, od Nowego Roku zaliczone będzie do ogólnej sieci telegraficznej, łączącej najznakomitsze spostrzegalnie w celu natychmiastowego komunikowania wiadomości o odkryciach. Wiadomości te dr. Jędrzejewicz będzie odbierał przez stację centralną w Kiehlu.

**Znakomity szachista,** Paweł Morphy, umarł w tych dniach w Nowym Orleanie. Urodzony w r. 1837, okazywał od dzieciństwa wielkie zdolności do rachunków, a mając lat 12 bił najznakomitszych szachistów amerykańskich. Sława jego doszła wkrótce do Europy, a kongres szachistów londyńskich zaprosił go na turniej, gdzie zwyciężył najlepszych graczy, Harrwitza, Löwenthala i Anderssena. Później w skutek strat poniesionych w procesie — Murphy był adwokatem — dostał pomięszania zmysłów, z czego do końca życia nie mógł być wyleczonym.

**Ambasador w kłopocie.** Jenerał Wallace, który niedawno przybył do Konstantynopola w charakterze posła Stanów Zjednoczonych Amerykańskich, znalazł się w bardzo niemiłym kłopocie. Sułtan, który ambasadora bardzo polubił, przysłał mu w darze niezwykłą zabawkę... piękną Czerkieskę, konwojowaną przez strażników haremu. Jenerała nie było w domu; młoda pani ambasadorowa przyjęła konwój. „Co znaczy ta dziewczyna?" zapytała dowódcy konwoju. Zakłopotany dowódca odpowiedział: „Ma... podawać kawę dla jenerała... i być mu pomocną przy tealecie." Pani ambasadorowa nie chciała się zgodzić na tego rodzaju wzmocnienie służby męża i odesłała podarunek napowrót. Jenerał zmuszony był podziękować sułtanowi za intencję, z narażeniem reprezentowanego przez siebie mocarstwa na kolizję dyplomatyczną. Sens moralny, że żonatym ludziom nie należy powierzać stanowisk dyplomatycznych w Konstantynopolu.

**Koronacja Kalakauy I.** Władca wysp Sandwich, który w roku zeszłym odbywał podróż po Europie i Ameryce, wyniósł z tej przejażdżki wiadomość, że panujący bywają koronowani z wielkiemi ceremonjami, idąc więc za tym przykładm sam się także zamierza koronować. Uroczystość ta odbędzie się dnia 12. lutego roku przyszłego.



## Notatki artystyczne, literackie i naukowe.

**Teatr.** Wznowiony wczoraj na benefis p. W. Woleńskiego dramat Ponsarda, „Lew zakochany", mimo słabej architektoniki scenicznej powszechnie się podobał. Pani Nowakowska i beneficjant mieli role popisowe, z których świetnie się wywiązali. Dochód, który, jak wiadomo przeznaczył p. Woleński na pomnik ś. p. Stanisława Dobrzańskiego wyniósł w połowie 271 złr. 37 cnt. Suma ta wraz z naddatkiem 100 złr. za lożę wynosi po dodaniu 100 złr. ofiarowanych przez Stowarzyszenie wzajemnej pomocy artystów sceny lwowskiej, którzy podnieśli inicjatywę w tym razie, ryczałtem 471 złr. 37 cnt. Komitet zwołany przez p. Woleńskiego, a składający się z pp. dr. St. Krzyżanowskiego, adwokata, tudzież pp. Władysława Woleńskiego, Łucjana Kwiecińskiego, Seweryna Zamojskiego, Stanuchowskiego, Andrzeja Grabowskiego, Feliksa Mikulińskiego, Bolesława Czerwieńskiego i Bolesława Spausty, zamyśla podać do namiestnictwa prośbę o pozwolenie zbierania dalszych składek na pomnik dla ś. p. Stanisława Dobrzańskiego.

* Dziś we wtorek dnia 21. listopada: „Indigo", czyli „Banda rozbójników", opera komiczna w 3 aktach a 4 odsłonach, muzyka J. Straussa, przekład A. Urbańskiego.

* Jutro we środę dnia 22 listopada po raz pierwszy: „Bracia Rantzau", komedja w 4 aktach przez Erckmanna et Chatrian, przełożył J. Arwin.

**Ziarno** zakończyło w nr. 8. znakomitą nowelę Sewera „Z tajemnic wnioski" i rozpocznie następnie druk krótkiego opowiadania Tokarzewicza — Hodiego. W wstępnym artykule mówi *Ziarno* o konkursach Macierzy, dalej umieszcza wiersz z poezyj Merzbacha i recenzję tychże poezyj, tudzież artykuł Ebersa o staro egipskiej religii, Wierzejskiego „O życiu mowy", tudzież nowelę Irwinga „Dziecko sąsiada". Zresztą zapełnia numer przegląd muzyczny, ziarnka, zapiski artystyczne, literackie i naukowe, oraz Miscelanea. Cały numer odznacza się żywotnością i rozmaitością.

**Wiek i jego prawa w wychowaniu,** rozprawka pedagogiczna p. Ludwika Hodolego wyszła obecnie z druku jako odbitka z tygodnika *Ziarno*.

**Akademja umiejętności** Dnia 17. listopada, w piątek, odbyło się w Krakowie w akademji umiejętności posiedzenie komisji językowej pod przewodnictwem prezesa Majera. Dr Kosiński złożył wyciągi do słownika staropolskiego z zabytków wieku XV. ogłoszonych w tomie I. sprawozdań komisji językowej przez Władysława Chomentowskiego i dr. Władysława Seredyńskiego. Następnie członkowie komisji rozebrali między siebie niektóre materjały dla ułożenia ich alfabetycznie. Komisja postanowiła zwrócić się do przewodniczącego oddziału lwowskiego z prośbą o przyspieszenie prac nad wyciągami z dzieł, rozebranych przez pracowników lwowskich. W końcu rozdano członkom komisji rzecz „O pisowni polskiej" przez Ad. Ant. Kryńskiego, napisaną jako wypadek narad przez grono uczonych pod przewodnictwem redakcji Biblioteki warszawskiej podjętych. Uwagi nad sprawą pisowni członkowie komisji przyrzekli złożyć do końca grudnia b. r.

**Przypuszczalne syryjskie popiersie Chrystusa.** W Paryżu dnia 13. bm. na posiedzeniu akademji napisów starożytnych przedstawiał znany znawca starożytnego semickiego Wschodu, Ernest Renan, fotografję kamiennego odłamu jakiejś budowli, na którym dość dobrze jeszcze zachowało się popiersie człowieka, którego włosy w dość oryginalny sposób są ułożone. Pod popiersiem zachował się napis syryjski, który Renan odcyfrowuje w ten sposób: „Kopja listu naszego Pana Jezusa, sławnego i godnego modlitwy, spisana przez Abgara, króla z Edessy." Wyrazy: „naszego Pana", „godnego modlitwy" i „przez króla z Edessy" zachowały się wcale dokładnie. Renan przy odcyfrowaniu tego napisu opiera się także na historyku Euzebjuszu, który wspomina o wymianie listów mięzy Jezusem z Nazaretu i królem Abgarusem z Edessy w Mezopotamji. Popiersie jest prawdopodobnie współczesną podobizną Chrystusa.

## Ruch stowarzyszeń.

**Towarzystwo wzaj. pomocy organistów.** Za incjatywą redakcji pisma *Muzyka kościelna* powstało w Galicji towarzystwo wzaj. pomocy organistów. Otrzymawszy zatwierdzenie swych statutów z namiestnictwa 20. kwietnia r. b. i poparte ode zwą ze strony trzech arcypasterzy dyecezjalnych, rozpoczęło towarzystwo działalność swą w celu intellektualnego i materjalnego podniesienia swych członków czynnych.

Wiadomo, jak stan ten, tak ważny w instytucji kościoła, podupadł materjalnie przez zubożenie ludu, który przeważnie, a często jedynie przyczyniał się do utrzymania organisty, a co za tem idzie: popadł wskutek nędzy w poniżenie, podupadł i fachowo przez brak stosownych szkół organistowskich.

Temu smutnemu stanowi zapobiedz jest zadaniem świeżo powstałego towarzystwa organistów, a to przez: 1. ułatwienie organistom sposobów kształcenia się w ich zawodzie, 2) przez udzielanie organistom stałych lub doraźnych zapomóg (w starości lub klęsce), 3. przez udzielanie pomocy doraźnej lub stałych zapomóg pozostałym po organistach wdowom i sierotom.

Od kilku tygodni zorganizowały się w całej Galicji kółka dekanalne a pocieszającą jest rzeczą, że organiści, widząc w duchowieństwie swych opiekunów, prawie wszędzie na prezesów takich kółek wybrali duchowieństwo, które też licznie spieszy z z oświadczeniem należenia do towarzystwa w charakterze członków wspierających i składa swe datki do kasy towarzystwa. Dotychczas zgłosiło się 420 organistów z chęcią należenia do towarzystwa, zaś 120 złożyło swe wkładki.

Wedle statutów protektorami towarzystwa są biskupi dyecezjalni. Prezesem towarzystwa jest ks. Antoni Stańkowski, kanonik kapituły lwowskiej, I. wiceprezesem ks. Leonard Solecki, II. wiceprezesem p. Romuald Makarewicz, buchhalterem p. January Olszewski, kasyerem Żabicki, sekretarzem (urzędnikiem płatnym) p. Ignacy Wnętrzycki. Towarzystwo korzystając ze wspaniałomyślnego pozwolenia wydziału centralnego towarzystwa prywatnych oficjalistów, ma swą kancelarję w biórze tegoż towarzystwa.

Kasa towarzystwa zaliczkowego we Lwowie, jest zarazem kasą tow. organistów i daje od wkładek procenta, a p. Żabicki, kasjer tow. zaliczkowego zajmuje się żywo sprawami towarzystwa.

Ze skuteczną pomocą towarzystwu temu pospieszy zawiązać się mające towarzystwo św. Cecylji, które prócz 1. wspólnych ćwiczeń i wykonywania muzyki w stylu kościelnym, 2. rozpowszechnienia muzykaliów w poważnym stylu celowi odpowiednim, 3. utrzymywania szkoły bezpłatnej śpiewu kościelnego dla chłopców i dziewcząt, będzie miało za zadanie: 4. urządzanie w każdym roku kilkutygodniowego kursu powtarzania dla organistów prowincjonalnych w przedmiotach do ich zawodu należących, i 5. dostarczanie kształcącym się na organistów wszelkich sposobności do udoskonalenia się w ich zawodzie.

Nakoniec dodamy, że na modłę i za przykładem powstałego w Galicji tow. wzaj. pomocy organistów ma powstać podobne towarzystwo i w Poznańskiem, co na zebraniu duchowieństwa i organistów dnia 4. października b. r. uchwalonem zostało.

**Sprawozdanie kasowe** Stowarzyszenia poczmistrzów, pocztekspedjentów i pocztekspedytorów Ga-

licji, Bukowiny i W. Ks. Krakowskiego za miesiąc październik 1882.

| Wyszczególnienie | Winien zlr. | Ma zlr. |
|---|---|---|
| 1 Udziały członków . . . | 11308·57 | 817·20 |
| 2 Pożyczki na skrypta i weksle | 5972·84 | 16659·32 |
| 3 Procenta . . . . . . | 671·35 | 14·05 |
| 4 Fundusz rezerwowy . . | 1994 | |
| 5 Koszta administracji . . . | 696·86 | 955·57 |
| 6 Zysk z r. 1881 . . . . . | 14·46 | |
| 7 Zaległe procenta za r. 1881 | 240·94 | 489·45 |
| 8 Fundusz pensyjny . . . . | 11 | |
| 9 Lokacja własna . . . . . | | 500 |
| 10 Zaliczka na fundusz pensyjny | | 821·77 |
| 11 Zaliczka na koszta procesowe | | 157·84 |
| 12 Gotówka z końcem października | | 588·17 |
| 13 Złożone kwoty na podróż delegatów do Wiednia . . . | 453·35 | 369 |
| Razem | 21363·37 | 21363·37 |

Ogólny przychód kasowy zł. 21363·37
„ rozchód „ 21363·37
„ obrót „ 42726·74

Rohatyn 5. listopada 1882.

*Izydor Kowalewski* prezes.
*Marja Wysocka* rachmistrz.

**Ogłoszenia urzędowe „Gazety Lwowskiej.“** Konkurs. Hurtowna sprzedaż tytoniu w Oświęcimie, powiat skarb Kraków, z którą połączoną jest wyprzedaż stempli, w kategorji od 1 zlr. na dół. Pisemne oferty przy dołączeniu 100 zlr. wnosić do dnia 1. grudnia b. r. do dyrekcji skarbu w Krakowie. — Posada ekspedjenta przy urzędzie pocztowym w Janoszowicach, w powiecie bialskim. Podania wnosić w przeciągu 4 tygodni do dyrekcji poczt we Lwowie.

Upadłość. Sąd krajowy w Krakowie ogłasza konkurs do majątku Löbla Grünspana, kupca w Bochni. Komisarz konkursowy Julian Gułasiewicz.

# Rolnictwo przemysł i handel.

**Targ na woły.** Wiedeń 20. listopada. (Telegram). Przypędzono z Galicji 513, z Węgier 2026, z prowincyj niemieckich 693, razem 3232 sztuk. Za galicyjskie opasowe płacono zlr. 58·— do 62·—, stajenne —·— do —.—, węgierskie 57·— do 65·—, niemieckie 57·— do 65·50 za 100 kilo żywej wagi.

*A. Krzysztofowicz* & Comp. Café Stierböck, albo: Praterstrasse 48.

# Przegląd polityczny.

**Lwów 21. listopada.**

Bank krajowy ma wejść w życie dopiero z dniem 1. marca roku przyszłego.

Zebranie się Rady państwa jest stanowczo naznaczone na 2. grudnia, a z kół czeskich dochodzi wiadomość, że na przyszłej sesji podniesioną zostanie znów reforma wyborcza.

Z Kotaru donoszą, że na miejsce odwołanego ministra rezydenta Jonina, mianowany został posłem nadzwyczajnym i ministrem pełnomocnym w Cetynji, agent dyplomatyczny w Sofji, Chitrewo.

*Pester Lloyd* podaje znów szczegóły o grasowaniu „rozbójników“ w Hercogowinie. Ostatniemi czasy zdarzyły się tam napady na transporta i na żołnierzy. A komenda wojskowa musiała się uciec do utworzenia lotnych kolumn. W Niksiczu odbyło się niedawno zgromadzenie przewódców powstania hercogowińskiego, którzy uchwalili wysłać petycję do księcia czarnogórskiego z zapytaniem, jakie kroki dyplomatyczne poczynił na ich korzyść.

W prowincjonalnym sejmie poznańskim uczyniono wniosek o zmianę zarządu majątku stanowo-prowincjonalnego i zakładów prowincjonalnych jest dziełem, jak donosi *Kur. Pozn.*, wspólnego porozumienia między Polakami i Niemcami i przedłożony został Sejmowi przez pp. Stan. Chłapowskiego, St. Zabłockiego, F. Kwileckiego, St Wilamowitza-Möllendorfa, Reimanna i Hönigera. Wniosek ten Sejm, złożony z większości niemieckiej (16) i mniejszości polskiej (23) przyjął jednomyślnie, a przyjąwszy motywa, wskazał na potrzebę równouprawnienia narodowości polskiej, jako na niezbędny warunek otoczenia władz prowincjonalnych powszechnem zaufaniem.

*Kreuz Ztg.* organ reakcyjny i ultrakonserwatywny w Berlinie wziął w obronę Giersa i Ignatiewa przed domysłami dziennikarskiemi, że podróże tych panów zostają w związku ze sobą. Pisze ona: „Hr. Ignatiew nie miał w Paryżu żadnej misji, obecnie jest bezczynnym, i gdy był czynnym nie wywierał wpływu na zagraniczną politykę Rosji. Gdyby uznano za rzecz konieczną, wrażenie podróży Ignatiewa do Paryża zacierać wizytą Giersa w Wiedniu lub Berlinie, to znaczyłoby tyle, co potwierdzać mylne doniesienia, które pobytowi hr. Ignatiewa w Paryżu chciały przypisywać polityczne znaczenie. Zresztą wiadomo całemu światu, że Giers puścił się w podróż nie dla celów politycznych, lecz udaje się do Włoch w odwiedziny swojej tamże bawiącej rodziny. Tylko pod względem negatywnym możnaby tej podróży podsuwać znaczenie polityczne, a to o tyle, o ile z okoliczności, że rosyjski minister spraw zagranicznych jest w położeniu wyjeżdżać na urlop, możnaby wnosić, iż na całym obszarze zagranicznej polityki rosyjskiej panuje najzupełniejszy spokój. Z tego mogliby czerpać naukę i ci, którzy usiłują nieustannie, w jaskrawych barwach wystawiać akcje rosyjskie, i tym sposobem dopóty dawać powód do wyłuszczeń publicystycznych, aż wynika stąd pewna nieufność i zaniepokojenie. Na szczęście gra ta, której podstawą również jest silna doza spekulacji giełdowej, jest zbyt przejrzystą, a że sfery kompetentne nie bardzo ulegają wpływom tego rodzaju pogłosek, na to najlepszym dowodem jest sposób, w jaki austrjackie delegacje dały wyraz życzeniu utrzymania pokoju i pielęgnowania dobrych stosunków z Rosją.“

Cały ten artykulik jest napisany w tonie zbyt tendencyjnym, by mógł kogokolwiek wprowadzić w błąd. Przemawia z niego „Beschwichtigungshofrat“. Niedawno jednak zwróciliśmy uwagę, że późnojesienna pora nie służy nigdy dyplomatom do rekreacyjnych podróży. Ignatiew choć nie był kierownikiem spraw zagranicznych, organizował spiski w krajach austrjackich. A Giers jeżeli chce odwidzić swoją familję w Pizie, to jako czuły mąż i ojciec, podążałby tam najprostszą drogą, a nie ubocznami na Gdańsk, Berlin, Varsin itp. Jeżeli co, to sielankowe uwagi berlińskiej *Kreuz Ztg.* nie wpłyną na opinję sfer kompetentnych, a delegacje austrjackie, wotując wyższe cyfry na fortyfikacje w Galicji wśród znanych komentarzów, na które minister wojny milczał zacięcie, złożyły dowód, że mimo życzeń utrzymania pokoju z Rosją, oceniają należycie stosunek teraźniejszy tego mocarstwa do Austrji.

Giers znajduje się w tej chwili zapewne już w Berlinie, a ztamtąd wybiera się do Bismarka w Warzynie.

Do *Sontags- und Montags-Zeitung* telegrafują z Petersburga: „Doniesiono ministrowi skarbu, że w ostatnich czasach odkryto we wschodniej Syberji około 40 nowych min złota“.

*Prawitielstw. Wiestnik* ogłasza wyrok w sprawie jenerała Mrowińskiego. Skazany on został na pozbawienie rangi, orderow, szczególnych praw i osiedlenie przez trzy lata w guberuii astrachańskiej.

Donoszą *Reformie* z Petersburga: „We wszystkich uniwersytetach rosyjskich młodzież z powodu kontroli policyjnej nad nią rozciągniętej, objawia silne niezadowolenie. W uniwersytecie kazańskim, odeskim i charkowskim wybuchły rozruchy. Z powodu „schodki“ (zebrania) studentów w uniwersytecie tutejszym wydalono jednego studenta a kilku aresztowano. Dnia 10. bm. rozlepiono ogłoszenie z podpisem kuratora: „Próbujący urządzić schodkę, wszyscy bez wyjątku natychmiast wydaleni będą z uniwersytetu.“

Obiegają także pogłoski o prawdopodobnem zamknięciu uniwersytetów w Charkowie i Petersburgu.

*Neue fr. Presse* przynosi ciekawą korespondencję z Petersburga o tajemnym związku antiterorystycznym, z której dowiadujemy się, że związek ten istnieje faktycznie i że rozporządza bardzo obfitemi środkami materjalnemi, mając członków w najwyższych sferach społeczeństwa. Ma on nadto pomiędzy „skompromitowanymi“ licznych adeptów, którym odpłaca wyrobieniem zupełnej amnestji, lub stara się dla nich o środki do wyjazdu za granicę. W ostatnich czasach wydał kilka okólników, a w jednem z takich aktów znajduje się potwierdzenie pogłoski, że car Aleksander II. przed samą prawie śmiercią podpisał zmianę formy rządu na propozycję Loris-Melikowa i tylko śmierć jego z ręki teorystów obudziła na nowo reakcję. Całe to twierdzenie być może wprawdzie tylko ponętą dla wabienia członków i obliczone jest na zmianę kierunku sympatji w narodzie, korespondent jednak wspomnianego dziennika zdaje się dawać mu zupełną wiarę.

Dziennik *Fanfulla* donosi, że w mowie tronowej która ma być wygłoszoną z okazji otwarcia parlamentu włoskiego dnia 22. b. m. zapowiedziane będą trzy następujące decyzje gabinetu: 1) zupełne zniesienie podatku konsumpcyjnego i kursu przymusowego; 2) przyrzeczenie, że korona włoska nie zapomni o swych obowiązkach względem naczelnika kościoła, ale z drugiej strony nie zgodzi się nigdy na to, aby Watykanowi przyznawano prawa przekraczające granicę ustawy gwarancyjnej; 3) rząd starać się będzie wszelkiemi siłami o utrzymanie pokoju, ale także i o jak najrychlejsze uzupełnienie potęgi lądowej i morskiej państwa.

Ministerstwo Duclerca odniosło dnia 18. tm. zwycięstwo w Izbie deputowanych, gdyż wniosek radykałów, ażeby wypuścić na wolność robotników uwięzionych w sprawie rozruchów w Montceau, odrzucony został ogromną większością.

Nowe zapadnięcie na zdrowiu prezydenta rzeczypospolitej francuzkiej daje jeszcze ciągle wiele zajęcia dziennikom, a dziennikarstwo paryskie wymienia jako kandydatów do prezydentury prócz Gambetty także Brissona, jen. Chanzy i księcia d'Aumale.

Hiszpanja przygotowuje się do akcji w Afryce i zamierza obsadzić mały port Santa Cruz u wybrzeża Marokańskiego. Port ten odstąpiony został w r. 1860 królowej Izabeli, a sułtan marokański starał się później naprożno odzyskać go bądź za pieniądze, bądź też w zamian za odstąpienie kilku punktów strategicznych w okół Ceuty i groził, że zajęcie portu obudzi niechęć ludności muzułmańskiej. Obecnie Hiszpania jednak koniecznie chce zająć port ten, który przyda jej jej się jako stacja dla floty rybackiej.

Dnia 18. tm. otwarto z wielką uroczystością kolej Nowara-Pino-Gotardską. Reprezentowane były na tym obchodzie Włochy, Szwajcarja i Niemcy.

Nowy wielki Szeryf Mekki zarządził ściślejszy nadzór nad Midhatem paszą. Nie wolno mu nadal odbierać wizyt i korespondencja jego surowej poddawaną jest cenzurze.

Zamęt, jaki wywołał proces Arabiego, doprowadził do zawieszenia całej tej sprawy i zdaje się, iż jest to najlepsze rozwiązanie tego skandalu. Odetchnie więc najprzód swobodniej sułtan, którego najbardziej byłby proces skompromitował, tak politycznie jak moralnie. Arabi będzie najprawdopodobniej internowany w jakiejś kolonji angielskiej.

# Telegramy własne „Dziennika Polskiego.“

**Wiedeń** 21. listopada. Wczoraj miało się tu w dzielnicy śródmieścia odbyć zgromadzenie dla wysłuchania sprawozdań czterech posłów śródmieścia: Weitloffa, Kurandy, Hoffera i Jaquesa. Panowie ci zapowiedzieli w policji nie zgromadzenie wyborców, ale ogólne zgromadzenie ludowe, podczas gdy plakaty wzywały tylko wyborców I dzielnicy. Mimo to więc, w miejscu zgromadzenia, w gmachu giełdy, zjawili się liczni demokraci, strejkujący zecerzy, robotnicy, Kronawetterjanie, a na domiar antysemici pod komendą Schönerera i Holubka. Przejęci trwożliwą obawą fiaska, wzmiankowani posłowie postanowili, nie zabierać głosu, i dr Hoffer oznajmił o tem publiczności bardzo zaniepokojonej. Na to tłum huknął: „Nieder mit der vereinigten Linken!“ (Precz z lewicą zjednoczoną!) — „Niech żyje Kronawetter!“ i na rękach wyniósł ze sali Kronawettera.

Później odbyło się zgromadzenie demokratycznego stowarzyszenia w 9 dzielnicy miasta. Kronawetter mówił o powszechnem głosowaniu. I w końcu postanowiono wotum nieufności dla posłów, którzy stchórzyli i bali się przemawiać do ludu.

Dzisiejsza *N. f. Presse* w artykule wstępnym obwiniła policję, iż dopuszczając na zgromadzenie obce elementa, wręcz i z umysłu urządziła rozbicie zgromadzena, *N. f. Presse* została za ten artykuł skonfiskowaną.

(X.) **Wiedeń** 21. listopada. Na ostatniem posiedzeniu Rady ministrów postanowiono zwołać Radę państwa na 5. grudnia.

**Petersburg** 20. listopada. Na imieniny carowej dnia 26. bm. odbędzie się w pałacu zimowym pierwszy bal od czasu zamordowania cara, poczem rodzina carska definitywnie przesiedli się do Petersburga.

Katkow domaga się dziś w *Mosk. Wied.*, aby Czarnogórze oddano część Hercogowiny, przyznaną jej traktatem sanstefańskim.

Z powodu mowy delegacyjnej Hausnera, pisze *Golos:* Zetknięcie się Giersa z Bismarkiem i Kalnokym przekona Hausnerjanów, że trudno jest Serbję zrobić krajem lenniczym Austrji.

Pułkownik rosyjski Karnowicz, udaje się do Sofji organizować policję bułgarską.

**Berlin** 71 listopada. Przed Giersem dawał wczoraj Wilhelm posłuchanie Schweinitzowi i ztąd powstała pogłoska, że Schweinitz będzie odwołany z ambasadorstwa w Petersburgu. Saburow daje dziś objad na cześć Giersa. Słychać, że Giers zmienił kierunek podróży, i uda się wprost do Wiednia. W. ks. Włodzimierz wyjechał ztąd do Paryża.

# Telegramy biura koresp.

**Wiedeń** 20. listopada. Zebranie wyborców śródmieścia znowu zostało odłożone, ponieważ tylko mała część przybyłych miała prawo wyboru w pierwszym okręgu i obawiano się demonstracji.

**Wiedeń** 21. listopada. *Wiener Ztg.* ogłasza rozporządzenie ministra handlu z 10. list. względem przeprowadzenia ustawy o zaprowadzeniu pocztowych kas oszczędności i zasad, na podstawie których mają być zorganizowane.

**Berlin** 20. listopada. Przybył tu Giers z Warzinu i został przyjęty przez cesarza na audjencji, a następnie zaproszony na obiad. Odwidziny Giersa w Warzinie uważane są za wyraz dobrych stosunków Rosji i Niemiec, chociaż specjalnych celów wizycie tej nikt nie przypisuje. Giers ma korzystać ze sposobności i chce przed powrotem do Petersburga odwidzić także w Wiedniu Kalnokyego. Następca tronu przyjmował popołudniu Giersa.

**Petersburg** 20. listopada. Car przybył tu w południe i zwidził ujeżdżalnię mikołajowską i pałac Aniczkowa, poczem powrócił do Gatczyny.

**Paryż** 20. listopada. Komisja budżetowa po oświadczeniu ministra robót publicznych, że nie może się zgodzić na żadną redukcję, uchwaliła żądanych 488 milionów na wykonanie robót w wielkim rozmiarze.

**Paryż** 21. listopada. Posiedzenie Izby. Poprawka radykałów względem zniesienia ambasady francuskiej przy Watykanie, zwalczana przez Duclerca, odrzucona została 339 głosami przeciw 171. Poprawka Montjau, aby ambasadora tego zastąpić posłem, upoważnionym tylko do traktowania spraw konkordatu, usunięta została przez prezydenta ministrów; żąda on zatrzymania ambasadora i oświadcza, że nie mógłby nadal kierować sprawami zagranicznemi, gdyby ambasada została zniesiona. Poprawkę odrzucono 339 głosami przeciw 147.

*Temps* donosi: Kedyw zgodził się na odstąpienie portu Massoua królowi Abissynii. Gladstone spodziewa się, że Turcja to potwierdzi.

**Londyn** 21. listopada. W Izbie gmin oznajmia Dilke, że w sprawie Congo odbywa się wymiana korespondencyj z Francją, których jednak dotąd przedłożyć niepodobna.

## Telegrafowany kurs wiedeński.

**Lwów** 20. listopada. (Z Izby handlowej). I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika à 200 zł. 806 — — 810·—, kolei Lwow.-Czern.-Jassy 166·50 — 170·—, Banku hipot. gal. 805·— — 809·—, Banku kred. gal. 247·— — 252·—. II. Listy zastawne na 100 zł. w. a Tow. kred. gal. ziem. 5% 97·80 — 99·—, Tow. kred. gal. ziem. 4% 90·25 — 91·75, Tow. kred. gal. ziem. 5% 97·80 — 99·—, Tow. kredyt. gal. ziem. 4% 87·— — 88·25, Banku hip. gal. 6% 101·— — 102·—, Banku hip. gal. 5% 97·50 — 98·50, Banku hip. gal. z 5% prem. 100·60 — 101·70. III. Listy dłużne na 100 zł. Gal. zakł. kred. włośc. 6% 100·50 — 102·—, Gal. zakł. kred. włośc. 5% 94·— — 95·50, Ogól. rol. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l. —·— — —·—. IV. Obligi za 100 zł. Indemnizacyjne galic. 5% 98·80 — 100·—, Komunalne gal. Zakł. kredyt. włośc. 6% 100·— — 101·50, Pożyczki kraj. z 1873 6% 101·— — 102·50, Losy miasta Krakowa 19·50 — 21·50, Losy m. Stanisławowa 23·50 — 25·50. V. Monety. Dukat holenderski 5·55 — 5·65, Dukat cesarski 5·57 — 5·67, Napoleondor 9·44 — 9·54, Półimperjał rosyjski 9·73 — 9·83, Rubel rosyjski srebrny 1·62 — 1·68, Rubel ros. papier. 1·17 — 1·18½, 100 marek niemieckich 58·25 — 58·85, Srebro za 100 zł. —·— — —·—, Kupony w srebrze za 100 zł —·— — —·—. (Pierwsza cyfra wszystkich pozycyj znaczy: „płacą,“ druga „żądają.“)

**Wiedeń** 21. listopada godzina 10. min. 45. Akcje kredytowe 285·80, Anglo-Austr. 118·25, Akcje banku Union 118·25, Kolej Karola Lud. 305·75, Południ. 136·—, Renta papierowa —·—, Listy zastawne gal. banku hipot. —·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·48, Rubel papier. 1·17¾. Usposobienie: mdłe.

**Wiedeń** 20 listopada godzina 1 minut 45. Losy kredytowe 174·—, Węg. akcje kredyt. 281·—, Akcje anglo-austr. 119·50, Akcje banku Union 114·10, Akcje Karola Ludwika 307·50, Akcje kolei północnej 279·25, Akcje kolei południowej 136·50, Akcje kolei Alföldzkiej 167·—, Akcje kolei Elżbiety 208·50, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 167·—, Akcje kolei węg. północno-wschodniej 159·—, Wiedeńskie losy 123·75, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 94·50, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 98·50, Losy regulacji Cissy 108·75, Losy tureckie —·—, Węgierska renta —·—, Akcje banku związkowego 110·80, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·18, Węgierskie losy 116·50, Mark niemiecki —·—. Uspos.: ciche.

**Wiedeń** 20. listopada godz. 5 min. 35. Jednolity dług Państwa w banknotach 76·45, w srebrze 77·05, Renta w złocie 94·05, 5% austr. renta marcowa 91·10, Akcje banku wiedeńskiego 829·—, kredytowego 289·90, Londyn 119·20, Srebro —·—, Napoleondor 9·47½, Dukat ces. mon. 5·66, 100 marek niemieckich 58·45.

**Paryż.** 3% Renta —·—.

**Berlin** 20. listopada godzina 6 min. 35. Rosyjskie banknoty 201·20, Akcje kredytowe 500·50, Lombardy 235·—, Galicyjskie 132·—, Kolei Rumuńskiej —·—, Austrjackie banknoty 170·75. Po zamknięciu giełdy: kredytowe —·—, Lombardy —·—.

**Telegramy zbożowe** z dnia 20. listopada. Wiedeń: Pszenica 9·75 do 10·50 zł., żyto —·— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·— do —·— zł., owies —·— do —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 32·25 do 32·50 zł. Budapeszt: Pszenica 100 klgr. (na wiosnę) 9·34 do 9·37 zł., rzepak (na sierpień-wrzesień) —·— zł. Berlin: Pszenica żółta (na listopad) 174·50 m., żyto —·— m., spirytus loco 58·80 m., olej rzepakowy 64·25 m. Szczecin: Pszenica —·—, rzepik —·—. Paryż: mąki 159 kilogr. —·— fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr. Wrocław: Pszenica —·—, żyto —·—, owies —·—, spirytus —·—, kukurudza. Kolonja: Pszenica —·—.

**Nafta.** Wiedeń 21. listopada: 13·50 do 14·25. Brema 7·60 do —·—. Hamburg: 7·60, na listopad 7·70, na styczeń-marzec 8·20. Antwerpja: na listopad 19¾. Nowy-York 7½. Filadelfja: 7⅜.

**Przyjechali do Lwowa dnia 21. listopada.**

HOTEL ŻORZA. Z. Stojowski z Kopeczyniec, K. Winnicki z Turady, Z. Dembowski z Kosienio, L. Szawłowski z Przewłoki, J. Wesel z Wiednia.

HOTEL LANGA. A. Juzyczyński z Przemyśla, F. Bartka z Pragi, J. Sochanik ze Zbaraża, A. Goldhaber z Brodów.

HOTEL ANGIELSKI. E. Jurystowski z Besarabji, Z. Pokrzywnicki z Romanowego sioła, W. Prytyka z Tuczny, K. K. Łukasiewicz z Chocimierza, M. Chodyniecki z Borszczowa, A. Dawidowski z Tarnopola.

HOTEL EUROPEJSKI. W. Firlej z Bojak, W. Kubina z Pragi, J. Massarik z Wiednia, A. Taege z Lipska.

HOTEL WARSZAWSKI. Z. Płocki z Tarnopola, W. Małkowski z Żołkwi, T. Uleniecki z Iwonicza.

HOTEL LAZARUSA. G. Bürgner z Norymberga, M. Kehn z Przemyśla, B. Laufer z Sieniawy, E. Hahn z Podbuża, J. Sternbach z Drohobycza.

# Pociągi kolejowe.

**PRZYCHODZĄ DO LWOWA,**
**Według zegaru lwowskiego.**

**Z KRAKOWA:** o godz. 5 min. 40 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 min. 27 wieczór (pociąg osobowy) godz. 11 m. 20 przed południem (pociąg mieszany).

**Z CZERNIOWIEC:** o godz. 10 min. 0 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 4 min. 5 rano i o godz. 3 min. 52 po południu (pociąg mieszany).

**Z PODWOŁOCZYSK:** (na dworzec w Podzamczu) o godz. 10 min. 20 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 8 min. 13 rano i o godz. 8 min. 39 po poł. (pociąg miesz.)

**Z PODWOŁOCZYSK:** (na dworzec lwowski główny) o godz. 10 min. 32 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 8 min. 50 rano i o godz. 4 min. 12 popołudniu (pociąg mieszany).

**ZE STANISŁAWOWA:** (na Stryj) do Lwowa o godz. 8 min. 20 pociąg omnibusowy, wieczór o godz. 8 m. 20 (pociąg mieszany).

## NADESŁANE.

Komitet urządzający wieczorek na dochód budowy sali Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ wyraża niniejszem podziękowanie staropolskiem „Bóg zapłać!“ wszystkim paniom i panom, którzy swoim współudziałem przyczynili się do uprzyjemnienia tego wieczorku, a mianowicie pannie W. i Teb., paniom Gęb., Sliw. i Swar., panu Cetwińskiemu, kierownikowi lwowskiego chóru męzkiego, tudzież członkom tego chóru, artystom opery: p. Köhlerowi i Borkowskiemu; panom: Czubskiemu, K. Wollmanowi i Tothowi i panom Gęb., Czer. i Łucz.



# KONKURS.

Rada Powiatowa Stanisławowska rozpisuje konkurs na posadę sekretarza z pensją stałą rocznie 1000 zlr.

Wymaga się dokładnej znajomości ustaw państwowych i krajowych, oraz znajomości obu języków krajowych i języka niemieckiego.

Podania opatrzone certyfikatami przyjmuje do dnia 1. Lutego 1883. Prezydjum Wydziału Powiatowego w Stanisławowie. 2880 5—?

**Wydział Rady Powiatowej.**

## Słuchajcie i podziwiajcie!

Aby uczynić zadość nadchodzącym licznym zamówieniom dodatkowym, czułem się spowodowanym, od pewnej zbankrutowanej wielkiej fabryki srebra Britania zakupić resztę zapasów towarów „nowoulepszonego srebra Britania," i sprzedaję za każdą cenę, a raczej „prawie darmo."

Za przesłaniem kwoty, lub za poborem pocztowem złr. 8·50, otrzyma każdy na tępujące 53 przedmioty za czwartą część realnej wartości:

6 wybornych nożów stołowych z ostrzem prawdziwie angielskim
6 widelców wybornych
6 masywnych łyżek stołowych
12 takichże samych łyżeczek do kawy
6 nożów deserowych lub dziecięcych
6 widelców „ „ „
6 wybornych podstawek na noże
1 chochla
1 chochelka
1 tableta 30 cm.
2 nóż i widelec do transzerowania.

Wszystkie 53 sztuki kosztowały przedtem przeszło 60 złr., a dziś można je dostać za bezcen złr. 8·50.

Wszystkie 53 przedmioty mają stempel fabryczny: „Echt neuverbessertes Britania," i zrobione są z metalu, który nawet po 25-letniem użyciu nie różni się od prawdziwego srebra na co wydajemy kwit gwarancyjny.

**Kwit gwarancyjny:** Oświadczam niniejszem, że za każdy u mnie kupiony garnitur zwracam całkowitą cenę, gdyby towar w przeciągu 25 lat zczerniał.

Z powodu olbrzymiego pokupu tych garniturów doradzam jak najrychlejsze zamówienia i proszę o zlecenia:

**L. Nelken's**
**Britannia-Silber-Fabriks-Hauptdepot**
**Wien I., Maria Theresienstrasse Nr. 32.**

**N. B.** Komu garnitur się nie podoba, temu zwracam pieniądze.

**Proszek do czyszczenia** srebra Britania w wielkiem pudełku po **15** centów. 2904 3 12

---

## Nowe Łazienki „Diany"

we Lwowie przy ulicy Słowackiego l. 2.

**Cennik kąpieli:**

Wanna porcelanowa z tuszem i bielizną 1 złr — ct.
„ marmurowa „ „ — „ 90 „
„ cynkowa „ „ — „ 55 „
„ metalowa „ — złr. 40 ct.

**Otwarta od 6. rano do 10. wieczór.**

Kąpiele słodowe, żelazne, siarczane, mydlane, tudzież **hydropatyczne** sporządza się na żądanie. 2880 180 0

**Również dostarcza się kąpiel do domu.**

Do abonamentu na 10 kąpieli dodaje się dwa bilety wolne.

---

Fabryka założona w roku 1875.

Ces. król. austr. nadworny dostawca

**Erven Lucas Bols**

Fabryka wybornych likierów holenderskich w Amsterdamie.

Nasze likiery są do nabycia we Lwowie i we wszystkich znaczniejszych handlach korzennych.

2911 1–9

Filia w Wiedniu I, Am Hof Nr. 3.

---

## Materje na suknie

tylko z trwałej i dobrej wełny owczej; dla mężczyzny wzrostu średniego **3 metry 10 centm.** na **jedno ubranie** z dobrej wełny owczej za **4·96 złr.**, na **ubranie** z lepszej wełny za **8·—** „ **na ubranie** z delikatnej wełny za **10·—** „ **na ubranie** z całkiem delikatnej wełny za **13·40 złr.**

**Pledy podróżne** po 4, 6, 8 do 13 złr., nie konwenjujące można zwrócić za zapłaceniem porto poczt. Bardzo delikatne materje na spodnie, surduty, zarzutki, płaszcze od deszczu, tylle, szaraczki (Loden), sukno komisne, szewioty, trykoty, peruwieny, doskingi, kamgarny, sukna bilardowe poleca 2631 24–24

**Jan Stikarofsky-ego**
**skład fabryczny w Bernie.**

Próbki przesyła franko. Próbki dla krawców niefrankowane. Zwraca się uwagę pp. **krawców** na bogaty wybór i na niezmierną niskość cen. Ponieważ wielu z moich P. T. odbiorców w zaufaniu do mnie zamawia materje nie żądając próbek, przyjmuję więc na powrót w ten sposób nadesłany towar, gdyby nie konwenjował. Próbki czarnego peruwianu i doskingu wysłać nie mogę, gdyż zamówienie jest tu sprawą zaufania. Korespondencje przyjmuje się w języku niemieckim, węgierskim, czeskim, polskim, francuskim i włoskim.

---

**Odszczególnione pięcioma medalami zasługi i listem pochwalnym.**

## CEZARIN

w przeciągu 20 dni niszczy zupełnie nagniotki bez bolu. Pudełko 40 centów.

**PUDR przeciw poceniu się nóg**
pudełko 50 centów. 2571 31-0 2

**Atrament** czarny kampeszowy, powszechnie uznany za najlepszy. Flaszeczki po 10, 15, 20, 30 ct., przy większej ilości litr 50 ct.

**Farby** do stempli w różnych kolorach. Flaszeczka po 15 ct.

**Czernidło** glicerynowe do obuwia, oprócz pięknego połysku i przyjemnej woni czyni skórę miękką i wytrwałą. Pudełko 10, 20, 35 i 50 ct., przy większej ilości kilo 50 ct.

**J. IHNATOWICZ**
*magister farmacji i chemik sądowy.*

Nabyć można we Lwowie w fabryce ulica Kopernika l. 3, u pp.: Kozłowskiego, Hawranka, Henryka Müllera i Bystrzonowskiego, w Krakowie we Filji Sukiennice l. 20, w Brodach u Witkowskiego, w Buczaczu u Müllera, w Brzeżanach u Millera, w Tarnopolu u Jamrogiewicza, w Stanisławowie u Macury, w Przemyślu u Nanlika, w Jarosławiu u Wisłockiego, w Samborze u Maresch, w Podhajcach u Karzykiewicza, w Stryju u Wysoczańskiego, w Kołomyi u Stenzla.

---

## Na jesień i zimę!

Największy wybór bawełnianych, wełnianych i jedwabnych **kaftaników, spodeń, pończoch i skarpetek,** wełniane kamizelki z rękawami (Jagdgilets), **wełniane i jedwabne chusteczki na szyję, Płótna i stołową bieliznę.**

Główny skład gotowej bielizny, angielskich nieprzemakalnych płaszczy, Kołnierzyków, Manszet i Krawatek

poleca po najumiarkowańszych stałych cenach

**F. S. BARDASZ** 2644 12-12
*we LWOWIE naprzeciw kościoła Katedry l. 9.*

---

## CENNIK.
**HANDEL** 2573 4–0 2
## KAROLA BAŁŁABANA
**WE LWOWIE**

uskutecznia łaskawe zamówienia bezzwłocznie. Przy zamówieniu towarów za gotówkę lub zaliczkę w kwocie 50 złr. naraz, nie licząc opakowania, odstawia koleją do ostatniej stacji franko.

**Czekolada.**
Wiedeńska waniliowa . . . 1·60
Jordana (z Bodenbach) . . . 1·80
Sucharda (Szwajcarska) . . . 3·—
Kakau w proszku (bez oleju) w puszkach po ¼ kil. . —·35
Kakau w ziarnkach . . . . 1·60

**Cukierki.**
Rocks & Drops . . . . . 1·44
Miętowe . . . . . . 1·44
Hoffa słodowe pak. . . . . —·10
„ „ w woreczkach 15 i 30 ct.
„ Ekstrakt słodowy słoik . 1·—
„ Piwo słodowe . . . . —·60

**Owoce smażone i kandyzow.**
Cykata włoska smaż. miękka . 2·—
Skórki pomarańczowe . . . 1·60

Winogrona z Feslau w porze codzień świeże.
Marony tyrolskie duże . . . —·40

**Owoce południowe.**
Rozenki Malaga deserowe . . 1·80
„ sułtańskie bez pestek . —·80
„ duże z pestk. (Eleme) —·72
„ czarne zantyjskie . . —·56
Figi sułtańskie najprzed. . . 1·12
„ wieńcowe . . . . . —·48
Daktyle aleksandryjskie ) marokańskie ) . . 1·20
Migdały w łupach à la prences 2·50
„ słodkie (Bari) . . . . 1·28
„ gorzkie . . . . . 1·60
Orzechy sycylijskie okrągłe . —·64
„ tłuczone (ziarna) . . 1·36
„ amerykańskie . . . —·64
Śliwki węgierskie . . . . —·48
„ obierane prunelki . . 1·—

**POWIDŁA**
węgierskie wyśmienite.

Pomarańcze i Cytryny.

---

## Resztki materyj
**delikatnych, wełnianych**
**sprzedaje po zadziwiająco niskich cenach.**
większe resztki wysyła franco 2843 3-10

**handel sukna**
**Maurycego Ziffera w Bernie.**

---

*Starszego lekarza sztabowego Dr. G. Schmidta*

## Oliwa słuchu

leczy szybko i gruntownie **chroniczną głuchotę, wyciek z uszu, strzykanie** nawet jaknajbardziej uporczywe **dobuczliwy szum w uszach,** jakoteż **ciężkość słuchu** usuwa natychmiast, jak dowodzą tego tysiące świadectw.

Cena flaszki ze wskazówką użycia 2 złr. 292 0

**Skład główny u Piotra Mikolascha we Lwowie.**
**We Wiedniu apt. Engla am Hof l. 6.**

---

## Jeneralne przedsiębiorstwo budowy kolei Jarosławsko-Sokalskiej

rozpisuje niniejszem **licytację ofertową na rozwóz żelaznych materjałów torowych,** jakoteż **żelaznych konstrukcyj mostowych i cementu.**

Ogólna cyfra rozwozu wynosi 546,336 Tonn-kilometrów, z których przypada na materjały torowe 505882 Tn. km., na żelazne konstrukcje 14005 Tn. km. a na cement 26449 Tn. km.

Rozwóz uskuteczniać się będzie po części ze Lwowa, po części z Jarosławia.

Tylko oferty na całość rozwozu brzmiące i nie pauszalne będą uwzględniane.

Wadjum ofertowe wynosi 3500 złr. w. a.

Termin ostateczny do wnoszenia ofert u podpisanej dyrekcji w Jarosławiu ustanawia się na 27. b. m., w którym to dniu nastąpi otwarcie ofert.

Bliższe szczegóły i warunki tego rozwozu dotyczące przeglądnąć można każdego czasu w Jarosławiu. 2918 3–3

Jarosław dnia 15. listopada 1882.

**Dyrekcja jeneralnego przedsiębiorstwa budowy kolei Jarosławsko-Sokalskiej.**

---

## MOLLA proszki seidlickie.
## Tylko prawdziwe,

WARNUNG

jeżeli na każdej etykiecie pudełka wydrukowany jest orzeł i moja firma.

Od 30 lat zawsze z najlepszym skutkiem używane na wszelkiego rodzaju **choroby żołądka** i przeciw **zwolnionemu trawieniu** (brak apetytu, zatwardzenie i t. p.) przeciw **kongestiom krwi i cierpieniom hemoroidalnym.** Szczególnie zalecone osobom zatrudnionym przy zajęciu siedzącem.

**Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.**

**Cena opieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.**

## Wódka francuska i sól

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bolów członków i paraliżowań, bolów głowy, uszów i zębów; jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach i ranach zapalnych i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmięszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. Flaszka z dokładnym opisem 80 ct.

**Tylko prawdziwa,** jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest w **podpis i znak ochronny Molla.**

## OLEJ TRANOWY M. KROHN & Comp.

**w Bergen** (w Norwegii).

Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku.

**Cena flaszki wraz z przepisem użycia 1 złr. w. a.**

Główny skład wysyłek u A. Moll, c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń. Tuchlauben.

*Uprasza się P. T. publiczność, wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.* 2498 48–52

**Składy we Lwowie:** J. Beiser apt., Józ. Hanke, F. W. Królikowski, Zyg. Rucker apt., St. Markiewicz, W. Marszałkiewicz; w Białej: A. Reichert, spadk., Erich Keler apt.; w Brodach: M. Kaluka i E. Liszka apt.; w Buczaczu: L. Neumann; w Czerniowcach: Ignacy Schnirch, C. Alth apt., J. Golichowski apt.; w Drohobyczu: Dobrzyniecki apt.; w Glinianach: A. Hełm apt., w Gurahumora: A. Botezat apt., w Haliczu: A. Gottsonner apt.; w Husiatynie: W. Czerski apt.; w Jarosławiu: Józ. Rohma apt.; J. Wisłocki apt.; w Krakowie: F. Sobierajski apt., W. Redyk apt., M. Jawornicki, K. Wiśniewski apt.; w Limanowie: A. Müller apt.; w Mielcu: A. Pawlikowski apt.; w Nowym Sączu: R. Jakubowski apt.; w Nowym Targu: K. Laur; w Podwołoczyskach: G. Morawetz; w Przemyślu: F. Nahlik; w Rzeszowie: J. Schaitter & Comp.; w Samborze: J. Aleksiewicz apt.; w Stryju: J. Zgórski apt.; w Szczakowy: Rappaport; w Tarnopolu: E. Frantz, H. Kahana, apt., F. Jamrogiewicz apt., A. Morawetz spadk.; w Tarnowie: W. T. A. Wielogórski, W. Müldner & Comp., F. Leszczyński; w Wadowicach: Ig. Brosig; w Zbarażu: N. Süssermann; w Żydaczowie: M. Bardasz apt.; w Brzeżanach: J. Hausberga apt.

---

**Rud. Sack'a**
**patent. 3. i 4. skibowe pługi**
ma na sprzedaż i dostarcza gotowe jen. ajent
*Juljusz Carow w Pradze.*

---

**Obrusy,**
**Serwety, Serwetki**
w różnych wielkościach
z jawa kanwy do wyszywania
**Fartuszki włoskie,**
**Ręczniki,**
**Serwetki** z adamaszku, z wyciskanemi wzorkami do wyszywania roboty krzyżykowej 2926 1–6
poleca w wielkim wyborze
**Karol Gruchol**
Lwów, Rynek l. 4.

---

Donieś mi czy będziesz na Kat. Dwa listy otrzymałem.

---

**A. Stein**
Dentysta-lekarz z Wiednia,
osiadł stale w Tarnopolu leczy wszelkie słabości ust i zębów. Operacje, plombowania, czyszczenia zębów, wprawienie sztucznych zębów i szczęk uskutecznia jak najlepiej i najdelikatniej.

---

**Anlage- und Speculations-Käufe** in allen Combinationen (Tauschoperationen, Prämien, Consortien etc.) sowie Käufe u. Verkäufe von **Los- und exotischen** Papieren vollführt anerkannt **reell** und **discret zu Originalcoursen** das

**Bankhaus „LEITHA"**
(Halmai) Wien Schottenring 15.

Erprobte Information, gewissenhafte Rathschläge, reichhaltige Brochure u. Probenummer des Börsen- u. Verlosungsblattes „LEITHA" gratis u. franco. 2849 6–12

---

**„King Alfons"**
Ogier kasztanowaty po „Cambuscan" od „New Victoria" po „West Australian" od „Calcavella" po „Birdcatcher" — stanowić będzie w Lipnikach po 50 złr. od klaczy i 5 złr. na stajnię. 2913 1–3

Udać się do **Zarządu dób. Lipniki, o. p. Mościska.**

---

Świeże, piękne, deserowe
**WINOGRONA hiszpańskie**
dające się przechować w domu przez całą zimę, w beczkach oryginalnych, zawierających nad 20 kilo samych winogron po złr. 24 a w. za beczkę, częściowo po złr. 1·40 kilo.

**JABŁKA tyrolskie**
**deserowe**
po 6, 10, 12 i 15 centów sztuka
poleca handel 2574 2—0
**St. Markiewicza**
we Lwowie, w Rynku l. 42

---

**„Tryumf." Patentowana krajarka do kartofel i buraków.** Wielokrotnie premjowana. Wszechstronnie uznana za niezrównaną. Na godzinę kraje 700—2000 kilo grubszych lub drobniejszych kawałków. Dostarcza ją c. k. uprzywilejowana fabryka maszyn **Krauss & Comp.** w Wiedniu, Währing a mianowicie nr. I (ręczna) złr. **45**; nr. II (do innych motorów) złr. **50.** 2836 4 5

---

**Kit**
do okien i drzwi biały, szary i brązowy, w najlepszym gatunku
poleca 2905 3–3
**O. T. WINCKLER**
we Lwowie Dom Narodny.

---

**Zaproszenie do wzięcia udziału**
w szansach wygrania przez państwo Hamburg gwarantowanej wielkiej loterji pieniężnej, w której

**8 mil. 940.275 Mark**

w toku kilku miesięcy z pewnością wygranemi być muszą. Nowy na 7 klas podzielony plan gry zawiera na 93.500 losów 47.600 wygranych, a mianowicie ew.:

**400.000 Mark**

a względnie:

| | | | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 1 | wygrana | po Mark | 250.000 | 54 | wygranych | po Mark | 5000 |
| 1 | „ | „ „ | 150.000 | 5 | „ | „ „ | 4000 |
| 1 | „ | „ „ | 100.000 | 108 | „ | „ „ | 3000 |
| 1 | „ | „ „ | 60.000 | 264 | „ | „ „ | 2000 |
| 1 | „ | „ „ | 50.000 | 10 | „ | „ „ | 1500 |
| 2 | „ | „ „ | 40.000 | 3 | „ | „ „ | 1200 |
| 3 | „ | „ „ | 30.000 | 530 | „ | „ „ | 1000 |
| 4 | „ | „ „ | 25.000 | 1073 | „ | „ „ | 500 |
| 2 | „ | „ „ | 20.000 | 27069 | „ | „ „ | 145 |
| 2 | „ | „ „ | 15.000 | | | Mark | 300.300 |
| 1 | „ | „ „ | 12.000 | | | | 150.124 |
| 24 | „ | „ „ | 10.000 | 18436 | wygran. po | | 100.94 |
| 5 | „ | „ „ | 8000 | | | | 67.50 |
| 8 | „ | „ „ | 6000 | | | | 40.20 |

Z tych wygranych będą wylosowane w pierwszej klasie 4000 w ogólnej kwocie 116.000 marek.

Ciągnienia są urzędownie według planu ustanowione.

Na najbliższe pierwsze ciągnienie tej wielkiej loterji pieniężnej kosztuje:
Cały los oryginalny tylko 6 Mark, albo 3 złr. 50 cnt.
pół „ „ „ 3 „ „ 1 „ 75 „
ćwierć „ „ „ 1½ „ „ — „ 90 „

Losy te oryginalne przez państwo gwarantowane, żadne zakazane promesy, rozsełają się albo **za gotówkę** lub za pobraniem pocztowem w najdalsze okolice franco. Drobne pieniądze mogą być też i w markach pocztowych nadsyłane.

Firma **Józef Steindecker** wypłacił w niedługim czasie **wielkie wygrane** po **125.000, 80.000,** i wiele po **30.000, 20.000, 10.000** Mark itd. swoim interesentom i przez to przyczynił się wiele do szczęścia licznych rodzin.

Wkładki są w stosunku do szans wygrania nieznaczne i dlatego próbę może się tylko zalecać.

Każdy udział biorący dostaje przy obstalunku urzędowy plan, a po ciągnieniu urzędową listę ciągnień.

Wypłata i rozsyłka wygranych odbywa się na żądanie szczęśliwego wygrywającego albo bezpośrednio, albo przez moich pośredników i we wszystkich większych miastach Europy.

Zlecenia uprasza się odwrotną pocztą i w każdym razie przed **30. listopada b. r.** z całem zaufaniem adresować do dawnej renomowanej firmy

***Józef Steindecker,***
**Kantor wekslowy i bankowy w Hamburgu.**

**P. S.** Dom Steindecker znany ogólnie jako rzetelny i uczciwy, nie potrzebuje szczególnych reklam i te w skutek tego się nie przytaczają, na co się uwagę Szanownej Publiczności zwraca. 2784 3–4

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego," pod zarządem Leona Zubalewicza.